



Kraków z lotu ptaka. Wąskie uliczki śródmieścia, zabytkowe kamieniczki — a dalej droga do centrum naukowego; sześćset lat istniejącego Uniwersytetu Jagiellońskiego...

MÓWI
członek KC PZPR
tow.
Lucjan
MOTYKA
I sekretarz
KW PZPR w Krakowie

W czwartek pierwsze posiedzenie w sesji wiosennej

Pracowity tydzień na ul. Wiejskiej

Komisje sejmowe już obradują

WARSZAWA (PAP)

Przyszły tydzień zapowiada się dla posłów bardzo pracowicie. Odbędzie się w tym okresie 7 posiedzeń komisji sejmowych, a także plenarne posiedzenie Izby, wyznaczone — jak wiadomo — na czwartek 29 bm. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 16-ej i zostanie najprawdopodobniej zakończone jeszcze tego samego dnia. Porządek obrad obejmuje bo-

wiem jedynie trzy projekty ustaw, a mianowicie: „O wyższych szkołach artystycznych”, „O drogach publicznych” i „O zgromadzeniach”.

Przed posiedzeniem Sejmu odbędą się posiedzenia klubów poselskich. Kluby PZPR i SD będą obradowały rankiem 29 bm., klub ZSL zbiera się dzień wcześniej — 28 marca.

Komisje sejmowe rozpatrzą w przyszłym tygodniu 3 projekty ustaw, które wejdą wprawdzie w porządek jednego z następnych posiedzeń Sejmu, a także zajmą się różnymi zagadnieniami problemowymi.

Tak więc projekt ustawy o gospodarce paliwowo-energetycznej rozpatrzy 26 bm. Komisja Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa. Na tym samym posiedzeniu zajmie się ona sprawą realizacji inwestycji w dziedzinie kopalnictwa węgla brunatnego.

28 bm. obradować będzie Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi. Przewiduje ona problem szkolenia kadr dla gospodarki morskiej.

Pięć komisji wyznaczyło terminy swych posiedzeń na piątek 30 bm. Projekt ustawy o prawie lotniczym rozpatrzy w tym dniu Komisja Komunikacji i Łączności. Komisja Handlu Wewnętrznego zajmie się sprawą zabezpieczenia realizacji planowych zadań handlu na rok bieżący. Informacji kierownika zainteresowanego resortu o przebiegu realizacji zarządzeń wysłucha Komisja Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów rozpatrzy rządowy projekt ustawy o loteriach pieniężnych i fałtowych oraz o totalizatorze sportowym i następnie przedyskutuje szereg kwestii wiążących się z systemem świadczeń podatkowych od ludności wiejskiej.

I wreszcie Komisja Gospodarki Morskiej i Żegl-

gi wysłucha sprawozdania ministra St. Darskiego na temat wyników i efektów ekonomicznych działalności Funduszu Rozbudowy Morskiej Floty Handlowej.

JAK REALIZOWANE SĄ ZADANIA W DZIEDZINIE WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY W PRZEMYSŁE LEKKIM

WARSZAWA (PAP)

Sejmowa Komisja Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy, obradująca ostatnio pod przewodnictwem pos. Józefa Sychalskiego, omawiała problem wzrostu wydajności pracy w przemyśle lekkim.



Zwołanie sesji Rady Najwyższej ZSRR

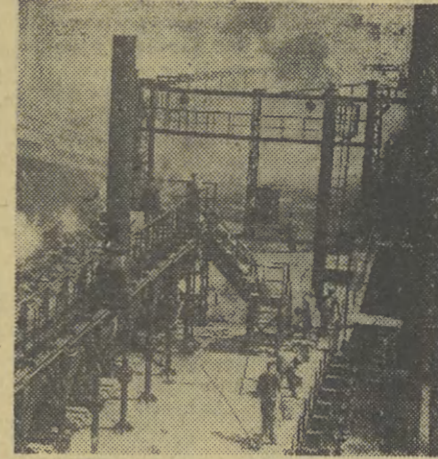
MOSKWA. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać pierwszą sesję Rady Najwyższej na dzień 10 kwietnia br.

Międzynarodowe spotkanie kobiet na rzecz rozbrojenia

WIEN. W piątek rozpoczyna się międzynarodowe spotkanie kobiet na rzecz rozbrojenia zorganizowane z inicjatywy rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Epilog pożaru na MS „Konopnica”

GDANSK — 23 bm. przed sądem wojewódzkim w Gdańsku rozpoczął się proces o ustalenie przyczyn i winnych pożaru na statku „Konopnica”, budowanym w Stoczni Gdańskiej.



Huta im. Lenina. Bateria koksownicza przy pracy...



Kombinat Chemiczny w Orlęcinie. Fragment działu sztucznego kauczuku.



WCIAŻ KROLUJE ZIMA!

Lekkomyślność i nieostrożność w górach — kończą się przeważnie zjazdem na... toboganie — GOPR-u.

Regularna bitwa w twierdzy salanowskiej

Lotnictwo i samochody pancerne w akcji przeciw OAS

PARYŻ (PAP)

Po nocnych walkach między bojownikami OAS a żandarmerią francuską względny spokój panował w Algierze w piątek we wczesnych godzinach porannych. Ale już o godzinie 9.30 patrol wojskowy przejeżdżający ciężarówką w dzielnicy Bab-el-Oued, uważanej za twierdzę ultrasów, został ostrzelany przez bojówkę OAS. Jeden porucznik i pięciu żołnierzy zostało zabitych, a dwunastu odniosło rany.

W godzinę później bitwa salanowska w mundurach wojskowych z opaskami OAS przeprowadzała przez 15 minut „kontrolę dowodów tożsamości” w centrum Algieru na jednej z głównych ulic, ulicy Micheleta. Bojowkarze strzelali bez ostrzeżenia do przechodzących Algierczyków. Według pierwszych danych bandyci zastrzelili dwóch Algierczyków, a trzeciego ciężko zranili.

W piątek przez cały dzień napływały doniesienia o szczególnie zaciętych walkach toczących się w dzielnicy Algieru, Bab-el-Oued, stanowiącej bastion bojówek ultrasowskich w stolicy Algierii. We wczesnych godzinach popołudniowych do walki na ulicach Bab-el-Oued wojska rządowe wprowadziły samochody pancerne. Prowadząc silny ogień z karabinów maszynowych do faszyzmu ostrzeliwujących się z okien i dachów domów, wozy pancerne torowały sobie powoli drogę do centrum Bab-el-Oued.

W ciągu pierwszych paru godzin akcji oczyszczania tej dzielnicy sanitariusze wynieśli na noszach z pola ostrzału 40 żołnierzy. Oficjalny komunikat nie podaje liczby zabitych.

Walki osiągnęły punkt kulminacyjny, gdy do trzasku broni maszynowej i wybuchu pękających granatów dołączył się warkot silników samolotów odrzutowych nad Bab-el-Oued.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



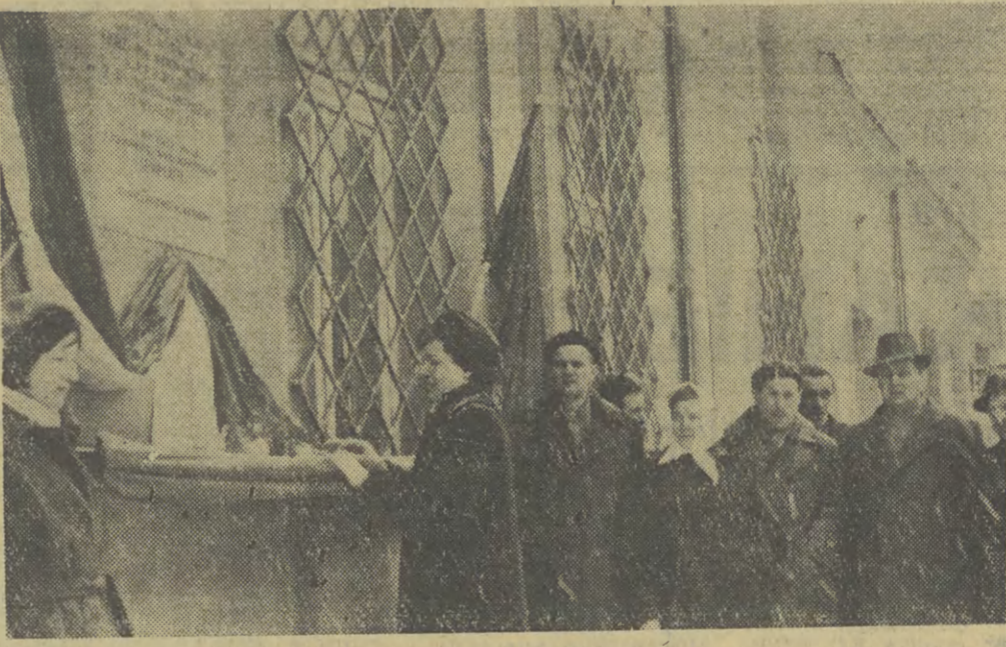
Brak było tylko swastyki i butnych fanfar — oświadczył jeden z dziennikarzy, który oglądał demonstrację paramilitarną na placu Odeon w Monachium. Odbrymsły demonstracja, w której wzięło udział 100 tysięcy uczestników, była zakończeniem zjazdu byłych żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu. Dla „okras” zaproszone delegacje oddziałów sojuszników z różnych krajów Europy. Demonstrantów pobogosławiał kardynał Boepfner, a prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Lübke wygłosił wielkie przemówienie, w którym... rozgrzeszył Wehrmacht, będący — jak się wyraził — „w pewnym okresie narzędziem w rękach szaleńca”. Stare grzeszki odzyska-

W rocznicę strajku w Sempericie

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym w godzinach rannych odbyła się w Krakowskich Zakładach Gumowych uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci bohaterów strajku w marcu 1936 r.

Pod przybraną flagami tablicą, delegacja załogi i dyrekcji „Semperitu” położyła wiązanek biało-czerwonych kwiatów.

O godz. 12 na Cmentarzu Rakowickim, na grobach zabitych w tym tragicznym dniu „Semperitowców” złożono wieńce. (Apl) Fot. A. Piotrowski



VIII

konferencja sprawozdawczo-wyborcza krakowskiej wojewódzkiej organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — rozpoczyna obrady. Na sali — delegaci, wybrani i upelnomocnieni przez osiemdziesięciotysięczną rzeszę członków partii, działających we wszystkich dziedzinach życia województwa krakowskiego i jego stolicy — Krakowa. Na ich barkach, mandatariuszy swoich partyjnych organizacji, spoczywa dziś wielka odpowiedzialność. Za dokonanie uszczególnionej i rzetelnej oceny dorobku dwu lat działania wojewódzkiej organizacji partyjnej, i za prawidłowe, mądre i przewidujące politycznie wytyczenie kierunków dalszej partyjnej pracy.

Dwa lata, dzielące nas od poprzedniej, VII konferencji wojewódzkiej, na pewno były czasem owocnego działania. W takim rachunku czasu liczy się to, że organizacja nasza jest dziś o dwadzieścia tysięcy nowych członków i kandydatów partii liczniejsza. Liczy się w takim bilansie także i fakt, iż wskaźnik rocznego przyrostu produkcji globalnej przemysłu, mieszczący się w granicach 10-12 proc., jest wyższy od średniej krajowej. Liczy się rozwój produkcji rolnej, i liczy się to, że szkoleniem partyjnym objętych jest dziś znacznie więcej towarzyszy, niż to było przed rokiem, czy dwoma laty.

Liczą się fakty. Przecież jednak dorobku działania partyjnego nie da się bez rozsywu mierzyć wskaźnikami, liczbami. Działalność partyjna bowiem — wielostronna i różnorodna — nie jest prostą, arytmetyczną sumą działalności gospodarczej, społecznej, kulturalnej, w ogóle — politycznej. Nie jest także tylko taką arytmetyczną sumą działalności każdego z nas, członków partii. Jesteśmy ludźmi, więc trzeba to działanie mierzyć również głębokością naszych uczuć, naszą żarliwością ideową, umiejętnością samokontroli i wewnętrznego zdyscyplinowania.

A uczucia? Są te — wielkie, porywające masy, uczucia miłości Ojczyzny i internacjonalistycznych więzi. I są te na codzienny użytek, działające zarazliwiejszą, przykładowo na współtowarzyszy i współobywateli. Dlatego mówimy: komunista to ten, który kocha ludzkość i kocha człowieka.

Nasza ideaowa żarliwość nie w słowach najlepiej się manifestuje, lecz w czynach ze słowami w zgodzie. Dlatego mówimy, że komunista to ten, który pierwszy staje na posterunku i ostatni zeń schodzi.

nie, nie odruchem się kierującymi, lecz działającymi w sposób przemyślany. Dlatego mówimy: komunista to to samo co człowiek prawego charakteru.

Patos bije z tych słów? Tak, patos, gdyż nie mamy nam czasu w codziennoci wypełnionej pracą, chociaż w niej właśnie — w tej codziennej pracy — on tkwi.

Liczą się więc również sprawy niewymierne, lecz przecież dostrzegalne i dostrzegane przez ludzi. Liczą się one w Krakowskim niejako

NA POWITANIE VIII Wojewódzkiej KONFERENCJI Sprawozdawczo- Wyborczej

podwójnie — choćby ze względu na jego znaczenie jako ośrodka prężniejącego przemysłu i jako centrum naukowego i kulturotwórczego zarazem.

Chodzimy mocno nogami po ziemi. Wiemy — doświadczyliśmy tego — ile trzeba zwałczyć przeciwności, które mnożą na naszej drodze naturę i tych, które tkwią w nas samych i w naszym otoczeniu. A jednak zmieniamy i będziemy zmieniać oblicze tej ziemi, mnożymy i będziemy mnożyć jej bogactwa, by służyły człowiekowi i jego dobru.

Tak jest — językiem planu to się nazywa rozbudowa Huty im. Lenina, by w roku 1965 osiągnąć 3,3 miliona ton stali rocznie, nazywa się to rozbudowa lub poważnym zaawansowaniem budowy zakładów w Biegonicach, Zalasie, Brzesku, Grybowie, Kluczach, Spytkowicach itd. Nazywa się to realizacją planów budownictwa mieszkaniowego, programem inwestycji tzw. nieprodukcyjnych — przewidujących rozbudowę i umocnie-

nie bazy materialnej krakowskiego ośrodka nauki. I nazywa się — osiągnięciem planowanych wskaźników produkcji roślinnej i hodowlanej, mechanizacją rolnictwa; także — tworzeniem wielkiej bazy turystyczno-rekreacyjnej; także — rozrostem miast.

Tak się to nazywa językiem planu.

Ale istnieje także język partyjnej roboty, nierozłącznie złączony z wszelkimi poczynaniami. Dlatego, jeśli mówimy o zamierzeniach gospodarczych — rozumiemy, iż czeka nas wielki wysiłek, wielka polityczna praca, by zarządzanie przemysłem miało charakter sensowny i odpowiedzialny, przed partią i przed społeczeństwem jednocześnie.

Dlatego, gdy precyzujemy zadania gospodarce w rolnictwie — mówimy zarazem: potrzebny jest przemyślany, długofalowy program działania szerokim frontem partii i całego aktywnego społeczeństwa, a nie li tylko działanie ze szczebla, a nie doraźne rozwiązywanie narastających problemów; potrzebne nam jest polityczne działanie w szerokim znaczeniu tego słowa, z całą złożonością strategii i taktyki.

I dlatego, gdy stawiamy sobie zadanie, by partia nasza była partią działającą w masach — określamy znaczenie trwającego procesu demokratyzacji i decentralizacji, zwracamy uwagę, iż nieodłączną częścią tego procesu jest i musi być wzrost wymagań wobec każdego członka partii i każdego działacza, kładziemy nacisk na nieodłączność stosowania wysokich kryteriów moralno-etycznych.

Jest tak z tej przyczyny, że obecnie już nie wystarczy nam odpowiedź na pytanie, co robić, że na porządku dziennym stanęło pytanie: jak to zrobić. I na to pytanie w każdym poszczególnym wypadku musimy dać odpowiedź — słuszną, prawidłową, uwzględniającą różność warunków realizacji naszych zamierzeń w Miechowskiem, ale i w Zagłębiu Jaworznickim, na Podhalu, ale i w Dąbrowskiem.

Na sali obrad — delegaci, reprezentujący wszystkie środowiska partyjne naszego województwa i miasta. Przez dwa dni obrady te śledzić będzie osiemdziesięciotysięczna rzesza członków i kandydatów partii, a wraz z nimi — całe społeczeństwo Ziemi Krakowskiej.

Obraduje — najwyższa władza wojewódzkiej organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: VIII konferencja sprawozdawczo-wyborcza. O w o c n y c h o b r a d a d, T o w a r z y s z e D e l e g a c i !

KRAJ ŚWIAT

Dni prawnicze polsko-francuskie
WARSZAWA. W okresie od 26 do 31 marca br. odbędą się w Paryżu i Dijon III „Dni Prawnicy Polsko-Francuskie”. W związku z tym wyjechała do Francji delegacja polska, składająca się z przedstawicieli nauki prawa oraz reprezentantów Zrzeszenia Prawników Polskich.

Głęboki inicjator ostawionego listu Adenauera do Oberlaendera?
WIEN. Wiedeński tydzień „Der Rundblick” zamieścił korespondencję z Niemiec zachodnich, z której wynika, że Adenauer z inicjatywą Głębokiego wrócił się ostatnio do Oberlaendera z listownym apelem, by ten ostatni powrócił do czynnego udziału w życiu politycznym.

W pewnych kołach bońskich twierdzi się — czytamy w korespondencji — że wspomniany list Adenauera do Oberlaendera przypisał należy osobistej inicjatywie Głębokiego.

Ferie wiosenne na wyższych uczelniach
WARSZAWA. W br. ferie wiosenne na wyższych uczelniach podległych ministrowi szkolnictwa wyższego trwać będą od 20 do 25 kwietnia.

Ile wyda Bonn na cele wojskowe?
BONN. Łączne wydatki na cele wojskowe w NRF przewyższą w roku bieżącym wydatki innych państw członkowskich NATO i zbliżą się do poziomu wydatków Stanów Zjednoczonych — pisze ekspert frakcji parlamentarnej SPD do spraw wojskowych Merten w biuletynie prasowym SPD.



Z nadzwyczajnej sesji parlamentu w Paryżu: Deputowani słuchają orędzia prezydenta de Gaulle'a.

Od „A” do „Z” O KRAKOWSKIM REGIONIE

Aowszem, miał niegdyś Kraków pierwszorzędne znaczenie. Był miastem cechowym, kupieckim, królewskim. Był stolicą kraju. Ale w końcu został galicyjskim zaściankiem. Kadzi się Krakowowi jak niedoleżnemu, zramolowanemu starcomu, z którym nie wiadomo co zrobić. A rolnymi zagonami idzie chłopka bieda i nędza — tak trzydziści lat temu pisało o królewskim grodzie Kraka. Region krakowski obecnie posiada: 15.680 km kw. (5 proc. pow. kraju), 2,6 mln mieszkańców (8,6 proc. ludności kraju), 44 miasta, 12 osiedli i 575 gromad. Po woj. katowickim jest drugim, najgęściej zaludnionym obszarem (151 osób na 1 km kw.) i piątym województwem pod względem wielkości produkcji (Katowice, Wrocław, Łódź, Warszawa, Kraków — około 9 proc. produkcji krajowej).

Bo, czy przyjdzie kiedy wiosna? Czy będą kiedy ludzie tujejsi piłi i jedli tu wolności i weselu? Patrzac „w daleką nizinę, w zagłębie krakowskie”, Zernowski, „we mgle marzenia widział je pokryte szarym budowaniem wież, zespołem kopalni, kominami fabryk, łańcuchami osad robotniczych. Osaczali oto prastary Kraków”. Woj. krakowskie w okresie wojennym zamieniło się w jedno z największych zagłębi budowlanych w kraju. W regionie pracują dziś 183 przedsiębiorstwa budowlane, zatrudniające ogółem około 90 tys. pracowników. W latach 1950—1960 w województwie przybyło 166 tysięcy nowych miejsc pracy. W bieżącym planie zakłady zatrudnią dalsze około 76,2 tys. ludzi.

Często nie dostrzegamy w pełni zmian, które wokół nas zachodzą. „Ogrom zadań, jakie stawia przed nami odbudowa miast, przemysłu, transportu, produkcji rolniczej — starczyłby na szereg pokoleń” — tak pisała krakowska prasa w marcu 1945 r. W okresie planu 6-letniego w regionie krakowskim zbudowano przeszło 50 zakładów przemysłu kluczowego. Inwestycje bieżącej pięcioletki przewidują zbudowanie do 1965 r. — 12 nowych, dużych zakładów przemysłu ciężkiego; budowę lub rozbudowę 48 fabryk przemysłu średniego i terenowego. Nakłady — zaczynają sięgać krociowych sum.

Donostymy, że postadamy tylko dwa czynne i 7 postarzanych parowozów — mel-downali kolejarzy w pierwszych dniach po wyzoleniu Krakowa. Mosty na Wiśle były wysadzone, Podgórze i Dębniaki odcięte od śródmieścia. Do dyspozycji miasta, wojska i ludności oddajemy cały nasz tabor tj. 30 tożsi przewozowych” — donosił oddział kanalizacyjny gospodarki miasta. Przez szereg miesięcy ludzie te stawały jedynym środkiem komunikacji między dwoma brzegami Wisły. Tak rozpoczęła się odbudowa krakowskiego transportu i komunikacji.

Elektryfikacja: „Wsi nasze są ciemne, zagubione w biezdie, tylko 70 z nich ma prąd, w reszcie panuje niefatwa” (1938 r.). Krakowskie jest dzisiaj drugim po Śląsku, najpoważniejszym producentem energii elektrycznej w kraju. W dwóch pierwszych latach powojennych zostało zelektryfikowanych cztery razy więcej krakowskich wsi niż w całym dwudziestolecu międzywojennym. Światło elektryczne obecnie dociera do około 1.350 wsi, prąd do 1965 r. otrzyma dalsze 269 wsi (88 proc. elektryfikacji województwa). Region dysponuje wielkimi elektrowniami jednymi z największych w kraju; w budowie są nowe potężne jednostki („Siersza II”, „Tresna”, „Skawina” i in.). W komunikacji do roku 1965 zostanie zelektryfikowana linia kolejowa Kraków — Tarnów — Rzeszów — Przemysł — Medyka.

Front Jedności Narodu; skupia aktywnych działaczy robotniczych, chłopskich i inteligencji pracującą, posiada w województwie 2.418 komitetów różnych szczebli. Ubiegłe lata to także okres

aktywnej działalności zespołu poselskiego ziemi krakowskiej, liczącego 39 posłów, i 15.372 radnych różnych szczebli, działających: w 380 radach gromadzkich, 50 radach miejskich i osiedlowych, 21 powiatowych i miast stanowiących powiaty, w 6 dzielnicowych i 2 radach szczebla wojewódzkiego.

Gospodarka komunalna; przez całe stulecie stanowiła najsłabszą stronę naszych miast i miasteczek. Na 54 miasta i osiedla w województwie tylko dwanaście posiadało wodociągi, ale często pamiętające jeszcze wiek XVIII. Około 10 proc. budynków miało kanalizację, z gazu korzystano tylko w Tarnowie i Krakowie. W latach 1956—1960 na gospodarkę komunalną w regionie wydatkowano — 1 miliard złotych. W bieżącym planie przeznaczono: Kraków — 921,3 mln zł, województwo — 566,7 mln zł. M. in. po raz pierwszy w dziejach województwa inwestycjami komunalnymi objęto rolnictwo: 22 wsi posiada już, a 26 dalszych otrzyma wodociągi i częściowo kanalizację. Wzduż magistrali gazu Tarnów — Kraków — Chrzanów — Oświęcim gazyfikuje się 25 wsi.

Huta im. Lenina; zamienia się w olbrzymi kombinat metalurgiczny, który będzie produkował 3,3 mln ton stali (1965 r.), a w perspe-

ktywie 9 — 10 mln ton stali. Przewiduje się rozbudowę miasta Nowa Huta do około 200-tysięcznego ośrodka miejskiego. Zatrudnienie w samym Kombinalnie wzrosło o około 20 tys. osób. Powstała nowa linia i trasy komunikacyjne łączące Nową Hute z Krakowem, z powiatami podkrakowskimi, z Myślenickiem, Brzeskiem i in.

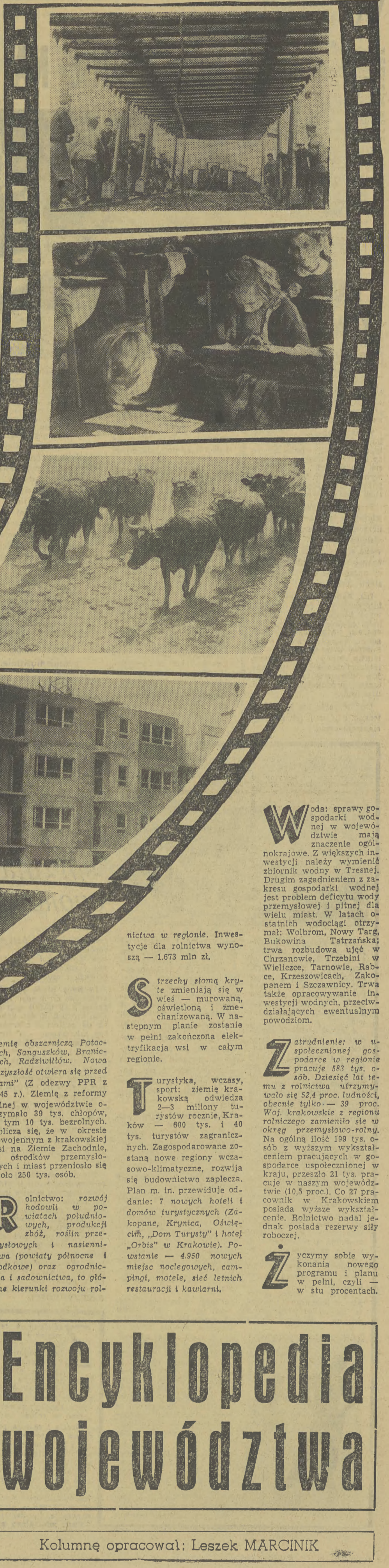
Ile ogółem tymoszą nakłady na rozwój województwa w bieżącym planie gospodarczym? Krociowy małątek, bo kwotę około 49 miliardów w złotych. Jest to przeszło dwa razy więcej niż w ub. planie pięcioletnim (lata 1956—1959 — 23.153 mln zł).

Jagielloński, sędziwy Uniwersytet i wyższe uczelnie Krakowa przeżywają okres rozkwitu i renesansu. Liczba słuchaczy z 7.800 przed wojną, wzrosła — ogółem — do 22 tysięcy. Dostęp do wyższych uczelni zdobyła młodzież robotnicza i chłopska. W związku z przypadającym za dwa lata 600-leciem UJ stara uczelnia otrzyma szereg nowych gmachów, pawilonów i sal wykładowych. Około 30 proc. młodzieży kształcącej się w Krakowie pochodzi z terenu województwa.

Kraków; jest nadal miastem kultury, sztuki, muzeów i zabytków. Miasto posiada: 11 wyższych uczelni, instytut PAN, nowoczesny Instytut Badań Jadrowych, 11 teatrów, filharmonie, operę, operetkę, 16 muzeów i ponad 900 obiektów zabytkowych. W mieście żyje 2.700 pracowników nauki, 700 artystów i malarzy, literaci, około 300 dziennikarzy, około 200 aktorów. W regionie około 15 tys. inżynierów i techników członków NOT. W grudniu br. ruszy krakowska stacja telewizyjna na Chorągwy pod Wieliczką. W województwie działa 24 zakładowych i powiatowych domów kul-

tury, około 42 tys. telewizorów, 40 klubów robotniczych, 300 świetlic i 224 zespoły artystyczne. Sto nowych obiektów resortu kultury jest obecnie w województwie w budowie.

Lecznictwo; w 1938 r. w województwie było zaledwie około 9 proc. ludności ubezpieczonej, dziś z bezpłatnej opieki lekarskiej korzysta około 80 proc. ludności. Liczba placówek zdrowia na wsi z 28 wzrosła do 222 (ub. rok). Wzrosła ilość miejsc w szpitalach, przy wszystkich większych zakładach powstało lecznictwo przykładowe. Bieżący plan pięcioletni przewiduje budowę 8 nowych szpitali w województwie: w Oświęcimiu, Myślenicach, Proszowicach, Dąbrowie Tarnowskiej, Nowym Sączu, w Zakopanem, Olkuszu, Jaworznie i Krakowie. W stosunku do ub. planu nastąpi prawie 100-krotny wzrost łózek w szpitalach (o 1.450 miejsc, wzrost w ub. latach wyniósł — 186 łózek). Mimo to, województwo nadal będzie miało najniższy wskaźnik szpitalnictwa zamkniętego w kraju na 10 tys. mieszkańców.



Woda; sprawy gospodarki wodnej w województwie mają znaczenie ogólnokrajowe. Z większych inwestycji należy wymienić zbiornik wodny w Tresnej. Drugim zagadnieniem z zakresu gospodarki wodnej jest problem deficytu wody przemysłowej i pitnej dla wielu miast. W latach ostatnich wodociągi otrzymały: Wolbrom, Nowy Targ, Bukowina Tatrzańska; trwa rozbudowa ujęć w Chrzanowie, Trzebnin w Wieliczce, Tarnowie, Rabce, Krzeszowicach, Zakopanem i Szczawnicy. Trwa także opracowywanie inwestycji wodnych, przeciwdziałających ewentualnym powodziom.

Wodnictwo w regionie. Inwestycje dla rolnictwa wynoszą — 1.673 mln zł.

Strzechy słomą kryte zmieniają się w wieś — murowaną, oświetloną i zmechanizowaną. W następnym planie zostanie w pełni zakończona elektryfikacja wsi w całym regionie.

Turystyka, wczasy, sport; ziemie krakowska odwiedza 2—3 miliony turystów rocznie, Kraków — 600 tys. i 40 tys. turystów zagranicznych. Zagospodarowane zostaną nowe regiony wczasowo-klimatyczne, rozwija się budownictwo zalepcza. Plan m. in. przewiduje oddanie: 7 nowych hoteli i domów turystycznych (Zakopane, Krynica, Oświęcim, „Dom Turysty” i hotel „Orbis” w Krakowie). Powstanie — 4.950 nowych miejsc noclegowych, campingi, motele, sieć letnich restauracji i kawiarni.

Zatrudnienie; w uspołecznionej gospodarce w regionie pracuje 583 tys. osób. Dziesięć lat temu z rolnictwa utrzymywało się 52,4 proc. ludności, obecnie tylko — 39 proc. Woj. krakowskie z regionu rolniczego zamieniło się w okręg przemysłowo-rolny. Na ogólną ilość 199 tys. osób z wyższym wykształceniem pracujących w gospodarce uspołecznionej w kraju, przeszło 21 tys. pracuje w naszym województwie (10,5 proc.). Co 27 pracownik w Krakowskim posiada wyższe wykształcenie. Rolnictwo nadal jednak posiada rezerwy siły roboczej.

Zręczymy sobie wykonania nowego programu i planu w pełni, czyli — w stu procentach.

Ziemie obszarczą Potockich, Sanguszków, Branickich, Radziwiłłów. Nowa przyszłość otwiera się przed nami” (Z odczytu PPR z 1945 r.). Ziemie z reformy rolnej w województwie otrzymało 39 tys. chłopów, w tym 10 tys. bezrolnych. Oblicza się, że w okresie powojennym z krakowskiej wsi na Ziemię Zachodnią, do ośrodków przemysłowych i miast przeniosło się około 250 tys. osób.

Rolnictwo; rozwój hodowli w powiatach południowych, produkcja zbóż, roślin przemysłowych i nasiennictwa (powiaty północne i środkowe) oraz ogrodnictwa i sadownictwa, to główne kierunki rozwoju rol-

kopalnia węgla „Spytkowice” (początek realizacji Zagłębia Nadwiślańskiego Węglowego), kamieniołom w Zalasie, zakłady sylikatowe w Olkuszu, kruszywo w Brzeszczach, fabryka stolarki budowlanej w Grybowie, zakład prefabrykatów gipsowych w Krakowie, cementownia w Nowej Hucie (rozbudowa). W przemyśle terenowym powstaną m. in. 22 nowe zakłady branży metalowej i 84 zakłady innych przemysłów (koszt 1.098 mln zł).

Oświata; dziesięć lat temu zniknęła alfabetyzacja jako zjawisko masowe i zostały zlikwidowane okręgi bezszkolne. Naukę w szkołach siedmioklasowych pobiera dziś 96 proc. dzieci (1938 r. — 45 proc. dzieci). Wojna zniszczyła w województwie 682 szkoły. Budownictwo szkolne od paru lat z roku na rok przybiera coraz większe rozmiary; nakłady w bieżącym planie wynoszą 1.320 mln zł. Województwo otrzyma około 2.500 nowych izb lekcyjnych, w tym 123 szkół świątecznych. W budowie są także szkoły średnie, technika, zawodowe i bursy dla młodzieży.

Parcelacja; „Chłopi! Od wieków walczyli wasze pokolenia o prawo do ziemi. Dziełcie

Mieszkańca; nakłady finansowe bieżącej pięcioletki koncentrują się na budownictwie mieszkaniowym. Jeśli w ub. latach w regionie ogółem wybudowano 99.286 izb, to do roku 1965 województwo otrzyma — 62 tys. izb w Krakowie i 97.727 nowych izb w województwie. Na mapie regionu pojawiają się nowe osiedla, dzielnice i zespoły urbanistyczne. W trakcie opracowania jest 25 planów urbanistycznych pod budownictwo indywidualne i spółdzielcze w miastach.

Nowe fabryki, zakłady i kopalnie; Fabryka Elektrod Węglowych w Biegonicach (koszt około 494 mln zł), kopalnia rud „Klucze” i „Olkusze”.

Encyklopedia województwa

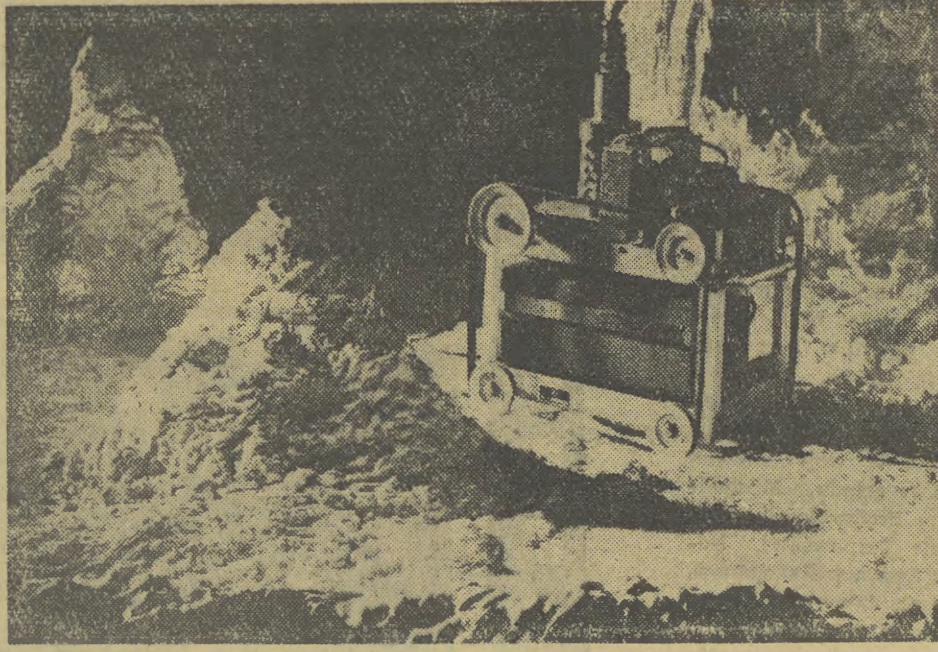
Kolumnę opracował: Leszek MARCINK

W Przemysłowym Instytucie Elektroniki powstał prototyp — niezwykle interesujący konstrukcyjnie — aparatu, należącego do kategorii tzw. przeliczników elektronicznych. Może on mieć szczególnie szerokie zastosowanie w automatyce lub w technice jądrowej — w dziedzinach, gdzie często istnieje potrzeba liczenia następujących po sobie z wielką prędkością impulsów elektrycznych.

Nasz przelicznik okazuje się pod tym względem bezkonkurencyjny. Jeden z jego układów liczy w tempie 300 tys. impulsów na sekundę, drugi — 3 mln na sekundę. W podobnego typu aparatach, budowanych przez

NAUKA

LĄDOWANIE NA KSIĘŻYCU



NIKT już dziś nie wątpi, że niedaleki jest czas, gdy powierzchnia Księżyca dotknie stopy człowieka. Jak uchronić go przed niebezpieczeństwami, które tam na niego cychają, jak przygotować go do życia, poruszania się i pracy w warunkach, w których normalnie istota ludzka nie może istnieć?

W skafandrze, jak w domku

Badacz Srebrnego Globu będzie musiał znajdować się, albo w specjalnej kabine księżycowego pojazdu, albo też w skafandrze umożliwiającej mu „indywidualne” poruszanie się. W pierwszym wypadku, kontakt z otoczeniem (pobieranie próbek itp.) kosmonauta utrzymywałby za pomocą mechanicznych manipulatorów. Kabina, w której odbywałby podróz, stanowiłaby zabezpieczone hermetycznie środowisko, zapewniające człowiekowi odpowiednią temperaturę, powietrze itd.

Drugi wariant — skafander stanowiłby dla człowieka swego rodzaju domek, w którym mógłby przebywać szereg dni,

a nawet tygodni. W tym ruchomym „domku”, kosmonauta mógłby wykonywać podstawowe funkcje fizjologiczne. Umocowane z boku skafandra przyrządy umożliwiłyby mu zawieszanie się, gdy tego żechce, u pojazdu i przebycia w ten sposób części drogi.

Za pomocą specjalnej podpórki, zmęczony kosmonauta będzie mógł zawiesić na niej swój „domek” poziomo i użyć się w nim do snu. Zapasy tlenu i energii elektrycznej będzie czerpał z zaopatrzonego w nie księżycowego pojazdu, po przyłączeniu skafandra do odpowiednich przewodów.

Czytelnik ma prawo wątpić, czy pomimo wszystko będzie to wygodny sposób poruszania się i pracy. Ale czy można marzyć o „siemskich” wygodach w tamtych, tak zupełnie odmiennych i wrogich człowiekowi warunkach?

Groźny wróg: promieniowanie

Rozpatrzmy tylko niektóre niebezpieczeństwa, jakie będą tu cychać na człowieka. Brak atmosfery oznacza brak swego rodzaju „fil-

tru” dla zabójczego promieniowania kosmicznego. Pojazd czy skafander, w którym będzie znajdował się człowiek, musi więc posiadać specjalne osłony.

Szczególne groźba cycha na człowieka, gdy jego okres pobytu na Księżycu zbliżenie się do maksimum wybuchu wstąpienia tych potężnych zaburzeń. Rzutkiem byłoby wtedy tylko ukrycie się w jakichś wielkich pieczarach skalnych...

Biorąc pod uwagę to niebezpieczeństwo oraz fakt, że łatwiej jest rozwiązać problemy ogrzewania skafandra lub kabiny w pojeździe aniżeli chłodzenia — byłoby dogodniej pracować tu człowiekowi podczas księżycowej nocy, w świetle świecącej Ziemi, które jest 80 razy silniejsze aniżeli dochodzące do nas światło Księżyca.

Inna trudność, z którą spotka się człowiek w swoich próbach badania Srebrnego Globu: w warunkach, gdy brak atmosfery i światła, gdy kontrasty światła i cienia występują z brutalną ostrością, gdy brak jest perspektywy — człowiek traci początkowo możliwość określenia odległości. Także ludzie siedzący przy ekranach telewizyjnych, odbierający na Ziemi sprowadzone księżycowej kamery, nie potrafili właściwie interpretować tych osobliwych obrazów. Trzeba będzie prawdopodobnie zastosować telewizję stereoskopową, która by przekazywała właściwe rozmiary widzianych przedmiotów, albo swego rodzaju kombinację telewizji z radarem.

Księżyc — jako tam-tam

Weźmy kolejny problem — zapewnienia łączności na samym Księżycu. Fakt, że horyzont na Księżycu jest dwukrotnie bliżej niż na Ziemi — bardzo ogranicza zasięg tej łączności. Bezpośrednia łączność ra-

dłowa nie mogłaby zapewnić, praktycznie rzecz biorąc, przekroczyć 15—20 km. Aby zapewnić łączność między dwoma dość odległymi punktami na Księżycu, trzeba by nadawać sygnały albo via Ziemia, albo przez system sztucznych satelitów naszego satelity.

Ponieważ jednak wokół Księżyca nie ma jonosfery, która odbija fale radiowe i eliminuje zakłócenia kosmiczne — kto wie, czy nie trzeba by nadawać na falach bardzo wysokiej częstotliwości, rozprawdzanych przez... podłoża Księżyca, spełniające rolę swego rodzaju kabli.

Opnac. J. P.

MIKROWIZOR



Nasz pocztowy, pokojowy telewizor... Jak wyglądałby w domu w roku XXI wieku?

Naukowcem, który odważył się nakreślić taki obraz, jest członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Włodzimierz Kotliński. Jego zdaniem, telewizja dnia powszedniego XXI wieku wyglądałaby tak:

Każdy mieszkaniec naszej planety wyposażony zostanie w kieszonkowy telewizor odbiorczo-nadawczy. Będzie to aparatik wielkości papierosa, przy pomocy którego będziemy mogli nawiązać łączność z osobą nawet na drugiej półkuli.

Mieszkania posiadaczą będą telewizory pokojowe z ekranem zajmującym całą ścianę. Na ekranie sceny można będzie odbierać ten sam program, co na ekranie telewizora kieszonkowego.

Zarówno obsługa telewizora, mieszczącego się w kieszeni marynarki, jak i ogromnego, aparatu o ekranie posiadającego kilka metrów kwadratów, będzie nadzwyczaj prosta. Wystarczy nacisnąć guzik, aby osoba, z którą chcemy rozmawiać, otrzymała sygnał naszego zgłoszenia. Jeśli również ona nacisnie odpowiedni guzik swego aparatu, jej twarz pojawi się na naszym ekranie!

ZOOLOGIA

Zagadka Pamiru

Pamir, podobnie jak Tybet zwany często „dachem świata”, stanowi obszerny system górski na terenie Tadżyckiej SRR, Chin i Afganistanu. Cechuje go suchy, wysokogórski klimat kontynentalny, skąpa roślinność i ubogi świat zwierzęcy. Encyklopedia przyrodnicza wymieniają w dołnych partiach Pamiru niedźwiedzia, wilka, lisa, zająca, ryś, zając i lisicę, a w partiach skalnych — gorskiego kozia. Zaden podróznik, zaden zoolog, zaden mieszkaniec gór nie natknął się jeszcze na Pamirze na zwierzę cziekokształtne, aczkolwiek kursuje tutaj wiele legend o „człowieku śniegowym”. Legendarny pamirski „dziki człowiek” nosi nazwę „gulbi-jaban” i liczne opowieści o nim krąży wśród myśliwych i pastery — Tadżyków i Kirgizów.

Dłatego wiele poruszony był żołnierz Garajew z posterunku granicznego w Górzytym Badachszanie (obwód sąsiadujący z Afganistanem), kiedy górski Asledinow powiadomił go, że ścigał podobną do człowieka zwierzę, pokryte szarawym futrem. Szeregowiec Garajew natychmiast przerzucił przez ramię karabin i ruszył tropem legendarnego yety.

W śniegu wyraźnie było widać ślady, podobne do odcisków rąk ludzkich. Prowadziły one w głąb gór. Po dłuższym poszukiwaniu żołnierz tropił zwierzę. Ponieważ znajdowało się ono w niedostępnym miejscu wśród lodowców i skał, zmierzli się i ranili je ostrym strzałem.

Jakże było zdumienie żołnierza, kiedy zobaczył dogorywającą małą, nigdy nie spotykaną na Pamirze! Dostrzeżono ją natychmiast do Chorogu — a ośrodka administracyjnego Górno-Badachszkańskiego Obwodu Autonomicznego, a stamtąd przewie-



złono samolotem do Duszanbe (dawniej Stalinabad) — stolicy Tadżykistanu.

Ogledzin zabitej małpy dokonali zoologowie i anatomicznie patolodzy w Duszanbe w obecności prof. Forszniewa. Ogledziny wykazały, że upolowana w Pamirze małpa jest makakiem-rezusem, żyjącym w Azji Południowej i Wschodniej, zwłaszcza w tropikalnych lasach i zaroślach Indii.

Rezusy dość łatwo przystosowują się do rozmaitych warunków naturalnych, występując również w okolicach górskich, ale z gatunków, położonych najbardziej ZSRR, spotkać je można tylko w Pakistanie. Zoologowie wysunęli zatem dwie hipotezy — albo małpa zamieszkała na Pamirze przygód uciekła z wędrownego karawanu w Afganistanie, albo też samodzielnie przedzierała się z Pakistanu przez Afganistan na terytorium ZSRR.

Ale na cele małpy brak śladów, świadczących, że przebywała ona w niewoli.

Małpie-wędrowniczce otworzone żołądek, w którym znalazł się strawiony owoc głogu i innych roślin górskich. Wskazywałoby to, że małpa nie była zasymilowana w górach Pamiru.

Daleka wyprawa makakarezusa na terytorium Azji Środkowej może rzucić ciekawo światło na zjawisko wędrowności zwierząt i dlatego będzie ona przedmiotem dalszych szczegółowych badań zoologów.

(J. Z.)

TECHNIKA

Polska rewelacja elektronowa

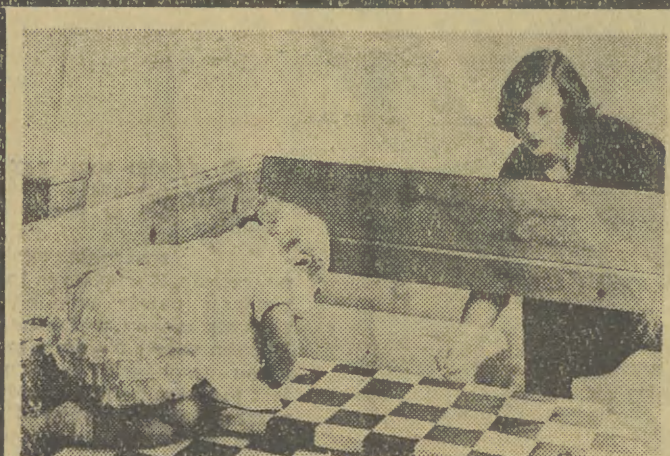
holenderskie zakłady „Philipsa”, szybkość liczenia nie przekracza 100 tys. impulsów elektrycznych na sekundę.

W skład aparatu wchodzi 40 przeliczników dekadowych typu „ELW-1”, produkowane w Przemysłowym Instytucie Elektroniki. Podają one wynik procesu liczenia impulsów elektrycznych w postaci szeregu świecących cyfr.

Przelicznik elektroniczny, zawierający rewelacyjne układy liczące, jest dziełem inż. Stanisława Banera. Opatentowana w kraju i za granicą — aparatura ta przyniosła twórcy nagrodę w dziedzinie postępu technicznego.

Inż. Baner jest autorem 49 interesujących prac patentowych. Swego czasu opracował m.in. prototyp oryginalnego aparatu medycznego, służącego do badania tętna płodu. Sprawa 5 lat przeleżała w biurku, mimo że aparatem interesowało się kilka krajów (które zresztą podjęły z czasem produkcję podobnych urządzeń).

Oby to samo nie stało się teraz z nowym przelicznikiem elektronicznym...



MEDYCYNĄ

BEZCZYNNYCH sprzyja CHOROBI

Wydawałoby się, że pojęcie pracy jest związane z człowiekiem w pełni sił fizycznych i psychicznych. Ludziom chorującym przysługują raczej zwolnienia z ich obowiązków zawodowych — na okres przewidziany podleczeniem zdrowia.

A jednak... właśnie współczesna medycyna (zresztą w oparciu o doświadczenia starożytnej nauki) zaczęła zwracać uwagę na problem PRACY, jako skutecznego środka leczniczego. Albowiem umiejętne dawanie odpowiednich zajęć — może umożliwić chorującemu — powrót do zdrowia. Może być owoim, przystosowaniem zastrzykiem, który schorzanemu organizmowi przyniesie radykalną poprawę. W jaki sposób?

Lekka i przyjemna praca daje doskonałą poprawę samopoczucia, podnosi napięcie mięśniowe — wprawia kojąco na nerwy, poprawia sen i trawienie — wzbudza u chorego wiarę w siebie i w skuteczność swoich poczyną — rozprasza przynębienie wpływające z choroby, a przez to wybitnie skraca okres leczenia.

Pacjent w miarę postępów w leczeniu — wyzwalia się od towarzyszących mu na każdym kroku

współczucia i litości ze strony rodziny i otoczenia. Buntuje się przeciwko traktowaniu go jako kogoś zupełnie bezradnego i bezbroniego. Żąda od otoczenia traktowania na równi z innymi, pełnoprawnymi członkami społeczeństwa.

I tutaj dochodzimy do rzeczy najważniejszej: wobec takiej postawy chorego — otoczenie zaczyna go szanować, zjawia się podziw, który jeszcze bardziej dopinguje do pracy nad sobą.

Swego czasu dużo rozgłosu wywołał wypadek znanego ze zręczności swych rąk chirurga nowojorskiego, który doznał tak poważnego okaleczenia — że zwątpiono, aby kiedykolwiek mógł wrócić do swego zawodu.

A jednak dzięki silnej woli i niezwykłemu uporowi zdolał on odzyskać sprawność rąk. Dopomógł mu w wielkim stopniu leczenie pracą; wykonywał stopniowo wszystkie czynności ręczne od najprostszych i lekkich — aż do ścinania siekierą grubych pni drzewnych.

Praca, według słów prof. Degl, znanego specjalisty od spraw rehabilitacji inwalidów, spełnia podwójny cel, a mianowicie: zajmuje pożytecznie czas i nie dopuszcza do rozleniwienia się chorego. Uzupełnia gimnastykę leczniczą i usprawnia określoną czynność kończyn w sposób ściśle dyktowany przez lekarza. Zapoczątkowuje — w przypadku kalekiwa nieodwracalnego — przedstawienie się na naukę innego zawodu.

Oczywiście, leczenie pracą jest szeroko stosowane w ośrodkach rehabilitacyjnych, gdzie znajdują się odpowiednie urządzenia, warsztaty i specjalnie wyszkolony personel. Lekarze, psychologowie, instruk-

torzy gimnastyki, fizykoterapeuci — mają tam do swej dyspozycji cały arsenał środków dla każdego chorego z osobna.

Leczenie pracą jest stosowane do danego schorzenia i do wieku chorego. Dla chorych dzieci dobiera się zajęcia o charakterze zabawnym i u dorosłych są one zbliżone do przyszłej pracy zawodowej, natomiast u osób starszych — praca ma charakter rozrywkowy i zadaniem jej jest wywołanie dobrego samopoczucia.

Ruch i praca prowadzą do przezwyciężenia stanów depresji, w jakie popada — w mniejszym lub większym stopniu — każdy chory.

Toteż coraz więcej zainteresowania budzi w świecie medycyny sprawa przygotowania — zarówno ośrodków rehabilitacyjnych, jak i metody właściwego doboru PRACY dla ludzi, dotkniętych różnymi chorobami. Określenie, że samopoczucie pacjenta, do 50 proc. zwalenia jego dolegliwości — nie jest wysysane z palca. Ale, samopoczucie — to ODWROT od BEZCZYNNYCH!



KOŚCIÓŁ W TYSIĄCLECIU

Saeculum obscurum

Jeszcze słynniejszej Marozji — nalończy paru mlanowanych przez siebie „olejów świętych” (niektórzy z tych „olejów” mieli po lat 17...)

W tym stuleciu zasiadali na stolicy Piotra — pisał o X wieku kardynał Baronsius — nie papieżem lecz rzeczywiste potwory, których lubieżne, bezwstydne prostytucji papieżami czynili.

O potworności i zawiadujące ohidy... nierząd... i wino podbiły serca ludzi... Główną przyczyną wszyskiego zła było zepsucie, zło i ciemnoia prałatów — pisał kardynał Jacques de Vitry. — Kler jest gorszy niż pospolstwo... Utrzymując, że zwykły (!) nierząd nie jest grzechem. Widzicie naokoło prostytucji ciągnące duchownych przez ulice do szych... (tu nieuczyniałne słowo) „W tym samym budynku znalazłbyś szkołę na górze, a na dole dom publiczny. Zakonnice prawie wszędzie były tak zepsute, że dobra kobieta nie mogła wejść do klasztoru lub do domu kanonika...”

M oże ktoś powiedzieć, że świadectwo kardynała de Vitry dotyczy życia kleru w Paryżu. To prawda, jednakże Paryż nie umywał się nawet do stolicy papieża. Nie było takiej zbrodni i takiej ohdy, których nie dąby się odnieść w tym sekle, jakim był Rzym w omawianym okresie.

Stolica papiecka stała się widownią tych samych wydarzeń, które tak bardzo raził badacz w dziejach wodającego Cesarstwa — pisze ks. prof. Umiński. — Przekupstwo a nawet gwałt są środkami używanymi dla jej opanowania, niejednokrotnie przy tym dostaje się ona w ręce ludzi, którym jest bardzo daleko do ewangelicznych ideałów.

Barżo to delikatne określenie w stosunku do ludzi, którzy torując sobie drogę do tyary, nie wahali się dusić i torturować swych poprzedników-papieży, bezczelnie ich zwikli, krami — jak np. Jana XII synod oskarżał o morderstwo, kazirodztwa, gwałty, wyupianie oczu przeciwnikom i inne zbrodnie; ludzi, przy których Nero i Kaligula byli niewinłakami.

Ta „barbarszczyzna życia kościelnego” — o której w takim tonie pisał ks. Umiński — uwidaczniająca się „zwalaszca w najwzyszych przedstawicielach Kościoła, papieżach i biskupach”, była także „ulodocna w stanie nauki guczesznej. Ludzie nauki, kraje pielęgnujące naukę, względnie lata, w których nauka kwitnie należą w tym okresie raczej do wyjątków”. Zamiast przekładu tego uogólnienia na język faktów, przytoczmy zdanie biskupa lyońskiego Adalberka, żyjącego w XI wieku: „Jeżeli więcej niż jeden biskup, który nie może policzyć liter alfabetu na swych palcach”

Taki był obraz, taki stan moralności i kultury kościoła w chwili, gdy przystępował on do nawracania i „cywilizowania” „barbarszczyńskich” Słowian. Ciemnoia, połączenia z nienawicią i zjadłym niszczeniem kultury „pogańskiego” Rzymu, głęboki upadek moralności, potworny ucisk ludu — oto, co oblicywał Polsce rok 966.

Szczęściem dla Polski niejedno jeszcze po tej dacie upłynęło stulecie, nim wpływy kościoła przeniknęły w głąb życia społecznego i rodzinnego.

W. MFR.

cyt. wg. B. Nowickiego „Rozwój chrześcijaństwa”

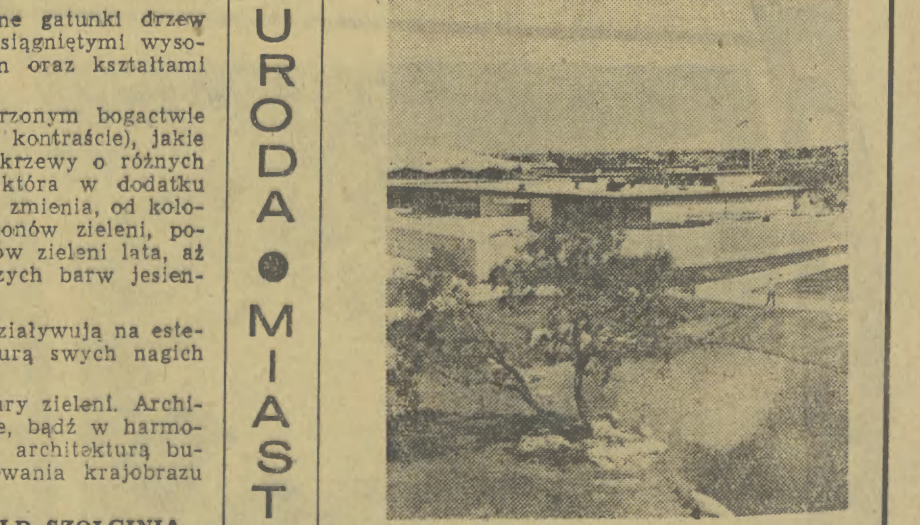
DROBIAZGI

- 1640 takich państw jak Polska zmieściłoby się na naszej planecie.
- Stońce jest 1.300.000 razy większe od Ziemi, Jowisz — 318 razy.
- Ziemia zwalnia swój obrót o 0,001 sekundy na stulecie. Po upływie 300 milionów lat doba przedłuży się o godzinę.
- Ile waży kula ziemską? 6.000.000.000.000.000.000 kilogramów.
- Światło słoneczne leci do nas 8,5 minuty. Kula karabinowa leciałaby 6 lat.
- W ciągu ostatnich 3 lat średnia temperatura na Ziemi obniżyła się o 3 stopnie wszędzie poza Europą i Australią.
- Jedna trzecia ludności Ziemi jest przy pomocy widelca, jedna trzecia przy pomocy paleczek, a jedna trzecia — palcami.

Zazelenione tereny osiedli mieszkaniowych, frondniejskie parki, skwery, zieleńce i ciągi zieleni ulicznej, ogródki działkowe na przedmieściach oraz lasy podmiejskie — wszystko to tworzy piękno krajobrazu miejskiego, decyduje o urodzie miasta. Dobrze, obficie zazielonione miasto jest zawsze ładne, przyjemne i „przytulne”, niezależnie od piękna czy brzydoty miejskich budowli. Natomiast miasto lub osiedle pozbawione zieleni wygląda monotoniście, martwo i „sucho”, choćby nawet jego architektoniczne oblicze było „samo w sobie” bardzo interesujące i godne uwagi.

Miasta i osiedla powinny tonąć w zieleni. Zgrupowania drzew i krzewów, ich kształty i barwy mogą w skojarzeniu z formami budowli tworzyć piękne kompozycje, o wspaniałych niejednokrotnie efektach plastycznych. „Zielona architektura” stanowi pyszne słowo dla architektury budowli, uzupełnia i urozmaica sylwetkę miasta, wzbogaca wygląd jego ulic i gmachów.

W odniesieniu do drzew można więc mówić o ich „architektonicznym obliczu”. Oblicze to, albo — określamy je — kształt — architekturalna wartość drzew, ma duże znaczenie dla kształtowania krajobrazu w ogóle, a krajobrazu miejskiego w szczególności. Jak bowiem wiadomo,



URODOMIAST MGR ARCH. WITOLD SZOŁGINIA

Arnold Stuchlik

PIĘKNO

DYSKUSJE W ZSRR

„Nie samym chlebem” — brzmiał tytuł jednej z najgłośniejszych powieści radzieckich lat ostatnich. Także w dyskusjach, jakie toczą się obecnie na łamach prasy radzieckiej po XXII Zjeździe KPZR, tytuł tej słynnej książki brzmieć mógłby jako motto.

Stworzenie bazy ekonomicznej komunizmu? Tak. To jest rozstrzygnięte. Nie wątpli o tym nikt z wchodzących w skład dyskusji. Nie można jednakże przemleć narastających potrzeb socjalno-ekonomicznych... I to również nie budzi wątpliwości.

Problemy estetyki jako nauki zaawansowały więc bardzo na łamach prasy ZSRR w ślad za rzeczywistym głodem piękna i ludu w samym społeczeństwie.

„Estetyka i życie” nosi tytuł felietonów L. Pażyńskiej i B. Szragina, zamieszczonych na łamach miesięcznika „Woprosy Literaturny”. Autorzy felietonu z dużą dozą ironii piszą o tych, którzy na pytanie „skąd rodzi się potrzeba piękna?”, odpowiadają „komunizm, że jest to jakoby potrzebą odwieczną, dana ludziom raz na zawsze... Wspomnieli autorzy uważają tę odpowiedź za powierzchowną, a nawet wykrętą, gdyż omija — ich zdaniem — społeczne, aktualne i do głębi współczesną istotę zagadnienia. Banal i szablony rodzą konserwatywizm w sposobie naszego myślenia o różnych sprawach. To tak — czytamy dalej — jakby nas kto nagłe zapytał: „Dlaczego dziecięta łamią swoje zabawki?” a my — jak to bywa — odpowiadamy „automatycznie i szablono: — „Chcia, widział, wiedzieć, jak są zbudowane... „Nie przychodzi nam wtedy na myśl, że dzieciom — co jest prawdopodobniejsze — mogły sprzykrzyć się te zabawki i że nie zadawała im już sama konstrukcja...”

Tak również bywa — piszą „Woprosy Literaturny” z systematycznie estetycznymi, które już nuda i nie odpowiadają potrzebom rozbudzonych ludzkich umysłów.

Nie wystarczy więc lamentować w rodzaju: — „Estetyka nie nadąża za życiem!”, „Estetyka nie dotrzymuje kroku życiu!”. Bo o czymże to — zapytamy — wnioskują autorzy — ona nie nadąża i czego to życie domaga się od estetyki?

Jednego tylko są pewni wszyscy niemal dyskutanci. Że piękno, literatura i sztuka związane z życiem, to nie tyle co ładna lańucha uwiazana „za kole”, że to raczej istotny fragment wyrażającego z życia światopoglądu ludzi, którzy tworzą nie tylko rzeczy potrzebne, trwałe, użyteczne lecz także piękne, imponujące linia, barwa, śmiałość ducha pomyślnie i silną napędczą duchowych sił człowieka!



Skolny reformy z placu budowy

Szkoły to bezustanna potrzeba inwestycyjna. Bez dna: rosną nowe obiekty, ale rosną też i dzieci. Obiektów jest wciąż mało — dzieci coraz więcej. Te u porządku dysproporcje dodatkowo komplikują wymagania „lokalizacji” oświaty. Od powstania polityki inwestycyjnej zadania krakowskiego łączą się z miastem wynosi 1 mil 123.600 tys. złotych. (Dla szkolnictwa podstawowego 805.025 tys., dla liceów ogólnokształcących 21,5 tys., a techników 35,2 tys. uczniów. Najważniejszym kryterium oceny sytuacji jest tutaj wskaźnik zmiany na ile zmian rozdzielenia jest czas trwania nauki w jednej izbie lekcyjnej). O-tóż biorąc pod uwagę ostatni etap inwestycyjny 5-letni, wskaźnik ten będzie kształtował się następująco: w szkole podstawowej 1,44, w szkole ogólnokształcącej 1,18. Niepokoje przed wszystkim szkoła zawodowa. Tutaj sukcesem inwestycyjnym w najbliższych 5 lat będzie tylko 476 nowych izb lekcyjnych!

Nie ma żadnych widoków na zmniejszenie krytycznego wskaźnika zmienności. Przeciwnie, z obecnego 1,45, wzrosnąć on do 2,01 uczniów przypadających na jedno miejsce w klasie. Aby osiągnąć przynajmniej średnią ogólnopolską trzeba by wybudować w tym czasie dodatkowo 78 izb lekcyjnych za 60 mln złotych. Kuratorium Okręgu Krakowskiego „uszczędnio” z limitów szkół ogólnokształcących na rzecz zawodowych 14 mln złotych. Na tym jednak kończą się możliwości. Przekroczyć te granice równałoby się zachwianiu proporcji inwestycyjnej w zakresie potrzeb dwu pozostałych rodzajów szkolnictwa.

Na tej „głębokości” budżetowo-limowej nie kończą się kłopoty związane z wprowadzeniem pod dach wielkiej reformy. Pięta Achillesowa są, jak należy się spodziewać, terminy realizacji — czyli inaczej mówiąc problem wykonawstwa.

No, cóż, wiadomo: przedsięwzięcia budowlane. Przedsiębiorstwa te jednak nie są na ogół w stanie zagwarantować prawidłowej realizacji budowy: brak robotników, brak potencjału materiałowego, brak terminowo dostarczonej dokumentacji itd. Cykle inwestycyjne przedłużają się — a limity przepadają. Nie doświadczenia, ale obecny budżet mocno cierpi wskutek pewnych kalkulacji związanych z dofinansowaniem, jak się to ładnie nazywa, „poślizgów rzeczowych”.

Tymczasem w przedwzrostu do „radosnej twórczości” projektowo-budowlanej, reforma jest sprawą ściśle terminową. Ponieważ nie sposób prolongować jej naszym ulubionym, narodowym zwyczajem „ad calendas graecas” — trzeba wielką reformę szkolną poprzecznić... mają reformą procesu inwestycyjnego. Na tę właśnie okoliczność Kuratorium Okręgu Krakowskiego, po rzeczowej analizie sytuacji, opracowało kilka zasadniczych wniosków, bez których niepodobna myśleć o poprawie sytuacji.

Znowelizowania wymaga więc przede wszystkim kwestia niewykorzystanych limitów. Chodzi o to, aby mogły one zostać w rezerwie Wojewódzkiej Rady Narodowej, jako środki potrzebne na kontynuowanie rozpoczętych obiektów.

Jak zarządził zjawisko „anarchii” terminowej — oto drugi ważny moment. M. in. Kuratorium proponuje tu zastosowanie pewnej niezawodnej nawet i w środowisku dor-



DUET

Marlena Dietrich ma wystąpić w Las Vegas — z Louisem Armstrongem. Złotini mówią, że duet jest tu sprawą prywatną, natomiast w koncertach solistą będzie... Armstrong.

DO TRZECH RAZY SZTUKA!

Arthur Miller, sławny dramaturg i b. mąż Marilyn Monroe — ożenił się (po raz trzeci) z dziennikarką austriacką Inge Morath. Tym razem małżeństwo pisarza, jak twierdzą jego znajomi, ma podkłada intelektualno-zawodowy.

Czyli bez z n a d o d a n i e m w z r o d u Marilyn...

DEPRESJA

W Paryżu plottkują, że następnym mężem Brigitte Bardot ma zostać laureat nagrody Goncourtów za rok 1961 — powieściopisarz Jean Cau. Taki byłby koniec „depresji psychicznej” BB...



DUET

Marlena Dietrich ma wystąpić w Las Vegas — z Louisem Armstrongem. Złotini mówią, że duet jest tu sprawą prywatną, natomiast w koncertach solistą będzie... Armstrong.

DO TRZECH RAZY SZTUKA!

Arthur Miller, sławny dramaturg i b. mąż Marilyn Monroe — ożenił się (po raz trzeci) z dziennikarką austriacką Inge Morath. Tym razem małżeństwo pisarza, jak twierdzą jego znajomi, ma podkłada intelektualno-zawodowy.

Czyli bez z n a d o d a n i e m w z r o d u Marilyn...

DEPRESJA

W Paryżu plottkują, że następnym mężem Brigitte Bardot ma zostać laureat nagrody Goncourtów za rok 1961 — powieściopisarz Jean Cau. Taki byłby koniec „depresji psychicznej” BB...

Jerzy Bober

Dania z tarnowskiej kuchni

Tarnowski Teatr Im. L. Solskiego częściej nas co pewien czas zbiorową porcją premier. Czynniki kształtujące obfitego posiłku składającego się z tradycyjnych trzech dań. Owe potrawy przyrządza teatralna kuchnia głównie na ogniu k l a s y k i. Jest to sposób wypróbowany od dawna — i jak mniemam — chodzi tu o przyzwyczajenie konsumenta do pewnych gatunków strawy duchowej. *Specialité de la maison* w jadospisie sceny tarnowskiej — to właśnie sztuki repertuaru klasycznego, z przewagą znanych i uznanych w światowej dramaturgii pozycji teatru francuskiego i hiszpańskiego — przy równoczesnym demonstrowaniu polskich pisarzy — klasyków „drugiego rzutu”.

Dopiero w planach repertuarowych najbliższej przyszłości spotykamy zapowiedź wystawienia „Odwetów” Kruczkowskiego — co będzie właściwie pierwszą próbą ukazania z całą jego złożoną problematyką społeczno-artystyczną. Wprowadzić polityczną aktualność „Odwetów” odnosi się do trudnych początków gruntuowania władzy ludowej w Polsce i stanowić dziś już raczej historyczny dokument dramatyczny — tym niemniej w powiązaniu z uroczystościami 20-lecia PPR, jest sensownym akcentem włączenia się teatru w skomplikowany proces przemian społecznych i politycznych narodu, którego los spoczął na barkach rewolucyjnej partii robotniczej. Niewątpliwy atut artystyczny „Odwetów” polega na odrzuceniu schematów i wulgaryzacji ideologicznej. Sądzą, że wprowadzenie tej pozycji na scenę tarnowską — zachęci kierownictwo teatru i jego odbiorców do stopniowego, nie tylko pod względem l i o s c i, ale i j a k o s c i — nasycania repertuaru tekstami współczesnymi i zaangażowanymi. Jest bowiem sprawą nie podlegającą chyba dyskusji, że tego typu teatr — co tarnowski, z poważnymi zadaniami obsługi teatru — nie może bazować wyłącznie na klasycy, ani na rozrywek farsowego gatunku — jeśli chce w z e s c h a s t r o n i e odżywać na widza!

Trzeba przyznać, że placówka sceniczna, zawodowa — nie miała żadnych tradycji w Tarnowie — i jej naprawdę pionierska rola wśród nieprzyzwyczajonej do SWOJEGO teatru publiczności, musiała początkowo natrafiać na przeszkodę już choćby — z zakresu trudnej walki o odbiorcę.

Ale, wydaje się — że ów wstępny etap rozwoju — ma tarnowski teatr poza sobą. Bo nawet te ostatnie, klasyczne sztuki — jakie wystawiono — wyraźnie w sposobie ujęcia różnią się od swych poprzedników. Gdybyśmy chcieli zestawić zupełnie zresztą poprawny spektakl „Rozbitków” ze „Skapcem” — wówczas dostrzeglibyśmy nie tylko zmiany w r a m a c h obrazów, ale również i w samych obrazach. Blizkości dążeń otworzonego niemal z w i e r n o s i ą c i a g e r o t y p u — natomiast Molier został unowocześniony; „Skapca” zagrano bez dramatycznej patosu i tradycyjnej otoczki (mimo, że patronuje teatrowi Sol-



Sceny z „Cyrulka”, „Kocham, Kocham” i „Skapca”.

ski, jeden z najświetniejszych, „krwiożerczych” Harpagonów naszych scen) — a także w świeżej oprawie scenograficznej. Skróty w tekście wyszły przedstawieniu na dobre, zaś skróty plastycznego widzenia scenografa dopełnił miary komedii obyczajowej.

Nie był to jeszcze zaskakujący nowym odczytaniem „Skapca” — na wzór „Świętoszka” Skuszanek — ale bardzo czyste i czytelne widowisko, zapętle na „ostatni guzik” — całkowicie wyzbyte prowincjonalnego charakteru tego spektaklu nie powstałyby się żaden teatr z wielkich ośrodków kulturalnych — teatr o dobrze pojętych ambicjach twórczych!

Zarówno reżyser Jerzy Ronald Bujalski, jak scenograf Zdzisław Jasiński oraz aktorzy (głównie Eugeniusz Walaszek, w interesująco zarysowanej, komediowej roli Harpagona, Eleonora Sowińska — jako Marianna, Jolanta Szajna — Eliza, Stanisław Michalak — Walery, Zbigniew Bebak — Strzałka i Cezława Bartyzel — Rozyna) — byli współautorami tego istotnie sprawnego w artystycznym przedstawienia.

Na drugim miejscu — uplasował się „Cyrulik Sewilski” Beaumarchais. Co prawda, zatrącił się tu piekielny charakter działania samego Figara, wraz z dworeską wymową społeczną — na rzecz awerskiej komedijki ustępującej wcześniej granemu „Psu ogrodnika” Lope de Vegi — ale i ten spektakl można zaliczyć do „klasycznej” czołówki na tarnowskiej scenie — dzięki kapitalnej postaci Bartola w wykonaniu E. Walaszka (znowu!) i scenografii Zdzisława Jasińskiego. Reżyserstwo (Z. Bebak przy współpracy K. Barnasia) przedstawienie nie wyszło poza ramy konwencjonalne, a przy szerszym dniu Figara (M. Słodkowski!) — doznało piękniej ideowych autorskiego zamysłu przeciwwstawienia i a ludowej mądrości Cyrulika — pruderii obyczajowej światła możnych.

Najslabszym punktem trzech premier — był wodewil Massia i Czerwńskiego „Kocham, Kocham”. Komedia muzyczna — dość prymitywna w budowie dramaturgicznej, z humorkiem średniego gatunku — gdzie wyróżniały się tylko niektóre, skoczne ujęcia. Jest to historia zakochanego w dziewczynie lekkoducha, który podrywa się pod zastępi i pozycję zawodową starszego kolegi, inżyniera. Następnie kil pro quo — aż do szczęśliwego zakończenia.

Można by darować wszelkie uproszczenia wodewilowe w charakterystyce postaci i sytuacjach — gdyby przynajmniej muzyczne partie znalazły swoich interpretatorów. Całkiem zgrabne melodie spektaklu — niestety nie ożywiły tej sztuczki, skąd inąd bezpretensjonalnej — ponieważ wykonawcy z konieczności musieli m a r k o w a ć śpiew. A bez wokalistów nie ma komedii muzycznej...

Na nie zdążyły się wysiliki niezmodernizowanego w trzeciej odmianie komunizmu E. Walaszka (Kudrławcowe), pełnej dziewczęcej świętosci Teresy Lesińskiej (Nina), miłego lekkoducha Szyndzowa (Piotr Sowiński) oraz M. Majdrowskiej-Zakrzewskiej, T. Teodorczyk, Józefiny Werner i J. Ziemińskiej. Nie było zabawy, choć usłowno ją wzięli na scenie czasem i przy pomocy cyrkowych chwytów.

Na szczęście spektakle szły w kolejności: „Cyrulik Sewilski”, „Kocham, Kocham” i „Skapiec”. Na deser podano więc najlepszy kąsek. Ten molierowski tort pozwolił zapomnieć o nieco zakalutowanym wodewilu. Już dla samego „Skapca” opłaciło się n i e s k a p i ć e czasu na teatralne odwiedzin w Tarnowie.

Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego w Tarnowie. Beaumarchais „CYRULIK SEWILSKI”. Przekład Boy-Zeleński. Reż. Zbigniew Bebak przy współpracy Kazimierza Barnasia. Scenogr. Zdzisław Jasiński. Choreografia: M. Martówna-Ciesielska. Muzyka: T. Szafrański. Włodzimierz Mass i Michał Czerwiński „KOCHAM, KOCHAM”. Przekład: Wanda Padwa. Reż. Jolanta Ziemińska. Scenogr. Antoni Reising. Choreogr.: M. Martówna-Ciesielska. Muzyka: T. Boy-Zeleński. Molier „SKAPIEC”. Przekład: T. Boy-Zeleński. Inszeniacja i reż. Jerzy Ronald Bujalski. Scenogr. Zdzisław Jasiński. Muzyka: J. Kaszycki. Choreogr.: M. Martówna-Ciesielska.

Tytuł	Profesor Mamlock
Scenariusz	Karl Georg Egel i Konrad Wolf
Reżyser	Konrad Wolf
Produkcja	NRD
Aktorzy	Wolfgang Heinz, Urszula Burg i inni
Treść	Prof. Mamlock jest znakomitym, niemieckim chirurgiem pochodzenia żydowskiego — a ponadto kombatantem i wojny światowej. Jego pozycja społeczna i zawodowa wydaje się niewzruszona. Dramat zaczyna się z chwilą dojścia do władzy hitlerowców i wprowadzenia rasistowskich ustaw. Profesor nie uświadomił sobie grozy sytuacji. Żyje złudzeniami o prawości. Chce być apolityczny i gromi własnego syna za jego sympatie do komunistów. Rezygnuje nawet z ucieczki za granicę. Dopiero wyrzucenie córki ze szkoły i pozabawienie go kierownictwa kliniki — otwiera mu oczy. Osaczony, podejmuje ostatnią decyzję. Ale należy ona do kategorii rozumowania jego mieszczańsko-inteligentkiego środowiska...
To mi się podobało:	Doskonałe ujęcia, dobrze dobrane typy i pełna umiaru gra aktorów.
A to nie	Za dużo dyskusji i przewlekłe zakończenie filmu.
Wnioski	Film robi ogromne wrażenie przez sugestywność, z jaką podano temat.

FILMY

Tytuł	Gigi
Scenariusz	wg powieści Colette „Gigi”
Produkcja	USA
Aktorzy	Maurice Chevalier, Leslie Caron, Jean-Claude Raimu
Treść	Paryż z epoki szampańskich, Maxima i Laurence. Babcia wychowuje swą wnuczkę, Gigi. Bogaty kuzyn, właściciel fabryki i cukrowni, żnużony kobieciami i towarzyskim życiem często odwiedza dom Gigi, która uwielbia za jej prostotę i humor. Nagle wykwitła kochleńca dziewczyny komplikuje ów bezstronki stosunek...
To mi się podobało:	Melodie, dowcip, kostiumy, a nade wszystko dystans — z jakim wszyscy aktorzy odnieśli się do kreowanych przez siebie postaci.
A to nie	Niektóre piosenki nieco przydługie
Wnioski	Wzorowo zrealizowana muzyczna komedia.

MUZYKA

„PRZED” KONCERTEM!

Ta tajemnica jeszcze nie została zbadana. A jest tajemnicą fascynującą i jej rozwiązanie może załatwić wiele zasadniczych problemów... Dlaczego w Filharmonii Krakowskiej dzieła monumentalne wywołują szalone zainteresowanie publiczności, a inne koncerty o poziomie wykonawczym i repertuarowym najwyższej klasy często „cierpią” na brak słuchaczy? Dlaczego w latach 1945—50 z reguły każdy koncert „obsługiwali” rzęsy słuchaczy, a dzisiaj z frekwencją tą nie jest najlepiej?

W pierwszych latach po wojnie ludzie pozbawieni koncertów — nadrabiali „chude lata”. I dlatego każdy koncert był atrakcją. Dzisiaj stajemy się wybredni, czasem nawet obojętni. A Filharmonia Krakowska utrwala nabywanie biletów po cenach, powiedzielibyśmy, obecnie tanich. Wystarczy powiedzieć, że opłata za koncert abonamentowy wynosi... 125 zł. Przyjechał raz do Krakowa jeden Amerykanin i za głowę się chwycił, gdy to usłyszał. Jego miasto liczące półtora miliona mieszkańców nie ma filharmonii. A jak ktoś gra gościnnie — to za ciężką forsa...

Jaka jest w tej chwili działalność Krakowskiej Filharmonii w dziele umocnienia widowni?

Organizowane przez Filharmonię środowce koncerty dla młodzieży szkolnej — to raz. Dwa — koncertowanie w Nowej Hucie i na Podgórzu. Działalność estrady przy Filharmonii, „obysianie” miasteczek i miast, a nawet większych wsi województwa zespołami wokalno-instrumentalnymi — to trzy. Tylko potrzebna jest tutaj cierpliwość. Dopiero teraz można mówić, że Filharmonia Krakowska w pełni rozwinęła tę akcję przyciągania słuchacza do sali koncertowej.

Przy okazji — trzeba powiedzieć, że krakowska placówka muzyczna dysponuje dobrym ensemblem odtwórczym. Z okresu „Bierdiajewowskiego” — pozostała Filharmonii skłonność do mistrzowskiego wykonania kompozycji monumentalnych, którą to skłonność przedłuża dzisiaj działalność dyrygentka Krzysztofa Missony, Wodiczko wprowadzając do repertuaru wiele kompozycji nowych, nowoczesnych, współczesnych kompozytorów polskich — znajdując dzisiaj znakomitego kontynuatora w pierwszym dyrygencie Filharmonii Andrzej Markowski. Filharmonia dysponuje jednym z najlepszych chyba chórów polskich kierowanych przez dyrygenta Józefa Boka i chórem chłopięcym Józefa Suwary. A więc rozwój wszystkich elementów pracy Filharmonii z prawdziwego zdarzenia stanowiąc te najważniejszą chyba atrakcję placówki muzycznej. O czym trzeba dziś przypomnieć referentom KO, organizatorom biletów i atrakcjom kulturalnymi!

TYSIACLECIE

ECHA PRZESZŁOŚCI

Blizszy naszym czasom, a tym samym bardziej popularny jest tom zawierający materiały „Lustracji województwa krakowskiego”, przeprowadzonej na podstawie uchwały Sejmiku Czteroletniego w roku 1789. Chodziło o znalezienie funduszu na postulowaną później w Konstytucji 3 Maja stutysięczną armię bez uszczerbku dla szlachty, która — jak wiadomo — przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej korzystała z wolności podatkowych.

Przy sposobności lustracji gospodarczej tzw. królewszczyzn zapisano bardzo interesujące szczegóły na temat sytuacji ekonomicznej ludności miast i wsi, zanotowano liczne zażalenia na starostów i suplik chłopięce na panów, poczyniono wiele niezwykle dzisiaj interesujących uwag na temat sposobów gospodarowania i techniki uprawy ziemi, przeprowadzono ciekawe analizy dochodów i wydatków ludności.

Szczególne jednak wymowę posiadają wspomniane wyżej supliki chłopięce będące oskarżeniem ustroju, który do końca przestrzegali złotą wolności szlacheckiej.

T ak się złożyło, że ostatnio prawie równocześnie ukazały się w krakowskiej filii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dwie poważne, źródłowe publikacje nawiązujące do dalszej i bliższej przeszłości Ziemi Krakowskiej. Chodzi mianowicie o „Zbiór dokumentów małopolskich” z lat 1257—1420 w opracowaniu Stanisława Kurasia oraz o „Lustrację województwa krakowskiego z 1789 r.” w opracowaniu A. Falińskiego-Gradowskiej i J. Rychlikowej.

Obie te prace powstały pod egidą Komisji Nauk Historycznych PAN, Oddział w Krakowie. Zaczniemy od „Zbioru dokumentów małopolskich”, a raczej pierwszej części tego zbioru, obejmującej lata od 1257 do 1420 (całość obejmuje trzy części — łącznie 1200 dokumentów).

Na warsztacie młodego naukowca znalazło się tym razem 345 nieznanych dokumentów: nadań, przywilejów, kontraktów, inwentarzy, wyroków sądowych itp., które dotyczą przede wszystkim zagadnień gospodarczych Ziemi Krakowskiej i pozwalają określić bliżej warunki życia jej mieszkańców w okresie rozkwitu feudalizmu.

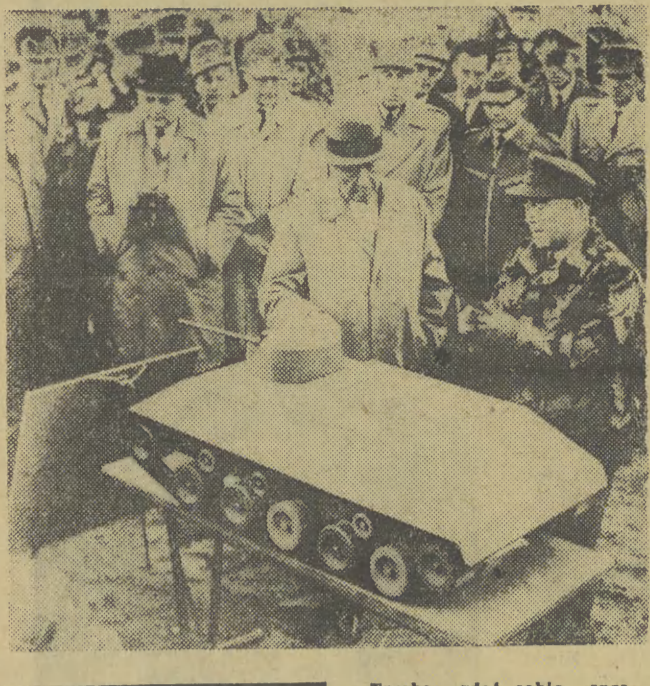
W szczególności w świetle tych dokumentów zarysowuje się wyraźnie przewaga ekonomiczna feudałów świeckich i duchownych oraz postępujący proces uciemnienia chłopów i wzrostu pańszczyzny.

Włodzisław Blachut

Ryszard Drechl

NRF

„Gott mit uns“



frzeologia chrześcijańska dla podbudowania antykomunistycznej nagonki osłaniającej imperialistyczną politykę, wypływa z charakteru partii rządzącej, jakby nie było inaczej. W tym celu wykorzystano miano chrześcijańskodemokratycznej. Jest jeszcze to, co od lat określamy mianem szostej kolumny, warstwa usłużnych durniów, przeważnie intelektualistów, którzy opowiadają w zasadzie wszystkim przez snobizm, głupotę i wadliwość oraz przez nienawiść do konserwatywnych, chrześcijańskich (szczególnie katolickich) myśli, wartości i instytucji świadczą przysięgi komunizmowi”.

„Trzeba zdać sobie sprawę, iż obok piątej kolumny komunizmu... jest jeszcze to, co od lat określamy mianem szostej kolumny, warstwa usłużnych durniów, przeważnie intelektualistów, którzy opowiadają w zasadzie wszystkim przez snobizm, głupotę i wadliwość oraz przez nienawiść do konserwatywnych, chrześcijańskich (szczególnie katolickich) myśli, wartości i instytucji świadczą przysięgi komunizmowi”.

NIEDYSKREJCJE ŚWIATOWE



Graça Patricia, księżna Monaco, zaangażowała arabskiego nauczyciela sportu, aby wyuczył ją gry w kregle. Odpowiednia kregielnia wystawiona już została szmuplem Onassisa w Monte Carlo.

Ngo Dinh Diem, dyktator południowego Wietnamu i wirtuoz na klawierze, zwrócił się do jednej z reklamowych firm amerykańskich z poleceniem, by rozpowszechniła jego nazwisko w społeczeństwie amerykańskim. Diem obiecuje sobie po tym zwiększenie kredytów amerykańskich.

Najlepszym podatnikiem Włoch w ub. roku, okazała się rodzina Angelli, do której należy większość udziałów fabryki samochodów FIAT. Do opodatkowania zgłoszono sumę 912 milionów lirów (prawie 1,5 miliona dolarów), z tego na generalnego dyrektora zakładu, Giovanni Angelli, przypada 600 milionów lirów.

Każdy z nich oddał się od ojczyzny innym szlakiem i w innych przyczyn. Jednego oderwała od kraju zawierucha wojenna. Zatrzymał się tu licząc, że wkrótce uspokoi się na świecie i że będzie mógł wrócić do rodzinnych stron. W tym oczekiwaniu mijaly miesiące, lata. Tymczasem poznał miejscową dziewczynę. Ożenił się. A gdy w 1918 r. „wybuchła Polska”, za późno było już mu myśleć o powrocie. Drugi — tu przyszedł na świat. Ojciec był urzędnikiem ministerstwa, delegowanym służbowo z Krakowa. Jeszcze jako dziecko stracił oboje rodziców. Zajął się nim jeden z miejscowych Polaków, człowiek samotny, starszy. Przynajmniej wychował, i mógł nawet myśleć o wyjeździe do kraju, gdzie czekała rodzina. Jakżeby porzucił starego, schorowanego człowieka, który okazał mu tyle serca? A gdy te wieści nie zatrzymały go już tu dłużej i gdy miał już wszystkie dokumenty potrzebne do wyjazdu — Hitler wkroczył do Polski. Po cóż było jechać? Władz został. Teraz już — na stałe.

Ludwik Fagot

AUSTRIA

60-lecie „Strzechy“

Zarówno ten pierwszy, jak i drugi, trzeci, czwarty czy dziesiąty nie zapomnieli starego kraju ani stron ojczyzny. Gdy mówią o nich — w głosie czuje się wzruszenie.

Założony w 1895 r. Związek Polaków w Austrii „Strzecha” w krótkim czasie stał się poważnym ośrodkiem promieniowania polskości.

Różne koleje losu przechodziła „Strzecha”: lata niezwykle ożywiłej działalności, kiedy w końcowej fazie pierwszej wojny światowej do Wiednia przybywały tysiączne rzesze polskich ewakuantów oraz lata całkowitego bezwładności — gdy po opanowaniu Austrii przez Hitlera trzeba było wszystko likwidować.

W 1945 r. „Strzecha” odrodziła się na nowo. Niedawny jubileusz 60-lecia Związku Polaków w Austrii „Strzecha” był okazją do złożenia wizyty w jej nowym, pięknym lokalu klubowym na Schwindgasse. Rozmawiającą wokół najczystszej polszczyzny sprawiała chwilami stłuszenie, że jesteśmy wśród rodaków w kraju, a nie za granicą. A przecież znaczna część spośród obecnych to już druga czy nawet trzecia generacja, to dzieci i wnuki tych, którzy stanowili pierwszą załogę „Strzechy”. Starego Kraju nie znają albo prawie nie znają. A jednak nie chcą i nie mogą oderwać się od polskości.



WIETNAM CHATA

Słoń „Maiba” jest wietnamskim bohaterem narodowym. Brał udział w wojnie z francuskimi kolonizatorami, przeżył broń w dżungli. Po wojnie otrzymał dwa ordery, w tym order Złoty Gwiazdy I klasy. Weteran skończył niedawno 128 lat i korzysta teraz z zasłużonej emerytury.

Właściwie domów jest dwa: każdy w innym rodzaju, jeden duży i jeden całkiem mały. Ten pierwszy, pamiętający jeszcze dobre czasy francuskiego gubernatora, który rządził Wietnamem, Laosem i Kambodżą, do dziś nosi miano oficjalnej rezydencji. Ten drugi — to jedna z tysięcy tubylczych drewnianych chat, nad brzegiem niewielkiego jeziora, wśród palm i morelowych krzewów. Siedziba — w przeciwieństwie do poprzedniej — „prawdziwa”.

Dzisiejszy „władca” Wietnamu prezydent Ho Szin Min znany jest z tego w swoim kraju, że organizacja nie cierpi uszalakowanej pompy i detego ceremoniału. Stał właśnie bierze zapewne swój początek jego awersja do pałacowej rezydencji, w której przebywał rzadko i z musu. Tylko przy uroczystościach wymagających konieczności oprawy. Na stałe miejsce zamieszkania i pracy tzw. familijnie przez Wietnam-

czyków „dziadek Ho” wybrał sobie wspomnianą chatę nad jeziorem. Piętro to to nawet jest, ale reprezentuje metraż, na który nawet przy mniej znakomitym lokatorze kwaterek zgodziłby się bez wewnętrznych oporów. Parter bowiem jest tylko tarasem bez ścian („pokój przyjęć” jak twierdzi gospodarz domu) na piętrze zaś drewniana galeria wiodzie do prezydenckich apartamentów. Dwa: sypialni i gabinetu.

Po zdjęciu butów na dole (twarunek twardego egzemplarza) przez Ho Szin Min niezależnie od kalibru gonia jakiegoś podjęmuje i wędrujące na bosaka po drewnianych schodkach — drabinie, trafia się prosto do sypialni. Podłoga jak lustro, proste łóżko, stolik, krzesło — koniec. W przyległym gabinecie: skromne biurko, krzesło, regały dokoła ścian. Książek bardzo wiele: rosyjskich, francuskich, angielskich. I ty-

Kraje demokracji ludowej

W stoczniach bułgarskich rozpoczęto realizację polskiego zamówienia: budowy 16 statków handlowych. Pierwszy będzie gotowy za 2 lata.

Oryginalnym zjawiskiem w życiu kulturalnym NRD jest ruch „pisaarzy robotników”. Kola zrzeszające ich istnieją we wszystkich większych skupiskach przemysłowych.

Yen Phu, tak zwany elektrownia na rzece Czerwonej w Wietnamie. Dotąd przestarzała, obecnie modernizowana przez polskich specjalistów.

„5 + 1” to nowy system nauki w szkołach WĘGERSKICH. Oznacza 5 dni nauki w szkole i 1 dzień praktyki w zakładzie. Świadectwo wydaje łącznie szkoła i Instytut dyktator.

„Egressy Klub” to znana na Węgrzech placówka upowszechniania kultury. W 50 hotelach robotniczych i na przedmieściach organizuje występy, koncerty, wystawy. Personal klub liczy 4 osoby!

W RUMUNII ogniś co czwarty obywatel był analfabeta. Dziś statystyki szkolnictwa wyższego stawiają ją przed Włochami i NRF.

W Sarad powstaje pierwsza czechosłowacka huta niklu. Kończy się montaż maszyn w już gotowych budynkach.

Zima to raj dla myśliwych w północnych prowincjach CHIN. Gdzieniedzie jest to dodatkowe zajęcie zarobkowe ludności rolniczej.

W tej właśnie prymitywnej latarni z oknami na trzy strony świata, słońce i księżyc oświetlają codziennie pochyloną nad papierami szczupłą postać dziwnego dyktator.

Ma lat 72 i szybkie ruchy młodego człowieka. Jest pogodny, nawet wesoły, jego zarządkowy śmiech niesie się często nad wodami jeziora. A przecież życie ten człowiek nie miał łatwego. Zawodowy rewolucjonista lata całe przeżył w więzieniach angielskich francuskich, w przerwach zaś działał w podziemiu, zawsze bez domu, ciągle ścigany, stale w niebezpieczeństwie, w atmosferze wiecznego ryzyka.

Nie związał się osobie z nikim i z niczym. Jest samotny, nie ma rodziny. Nie było — podobno — czasu. Zresztą po co mu rodzina? Ma przecież całe mnóstwo dzieci. Wszystkie wietnamskie latorośle traktuje jako swoje.

Dla nich to właśnie wykombinował ostatnio prezent — niespodziankę: w dziedzię władanie chce oddać pałac gubernatorski. Mikrusy będą miały radość, a on pozbędzie się balastu, który go mierz. Gdyż — jego zdaniem — nie po to po 80 latach niewoli naród wietnamski dał w skórę Francuzom pod Dien Bien Fu, aby on urzędował w gubernatorskich apartamentach. Wzrosty mu chata na palach wśród drzew, widać na ciach świątynię Zółwia i — spokój do pracy. Tyle ma przecież do zrobienia.



WENEZUELA

Twierdza postępu



Latem ubiegłego roku, otrzymał ambasador USA w Caracas, Teodoro Moscoso, zaproszenie na otwarcie wystawy architektury w centralnym uniwersytecie Wenezueli. Młodzież nie przyjęła ambasadora amerykańskiego serdecznie. Obrzucony pomidorami i wygwizdany, tylko z trudem zdołał się uratować ucieczką na 9 piętro gmachu. Jego samochód został wyrzucony i spalony. W ten sposób młodzież stolicy Wenezueli, dała wyraz swym poglądom politycznym. Nie miała oczywiście nie przeciwko panu ambasadorowi. Tylko polityka, jaką reprezentuje, nie znalazła uznania w oczach młodzieży. Bo uniwersytet centralny w Caracas jest twierdzą postępu. Nie darmo 16 000 wybranych otrzymuje naukę. Zdobywa wiedzę o życiu i dostrzega ją, jakie zakorenziło się w polityce w zależności od zachłannego północnego sąsiada.

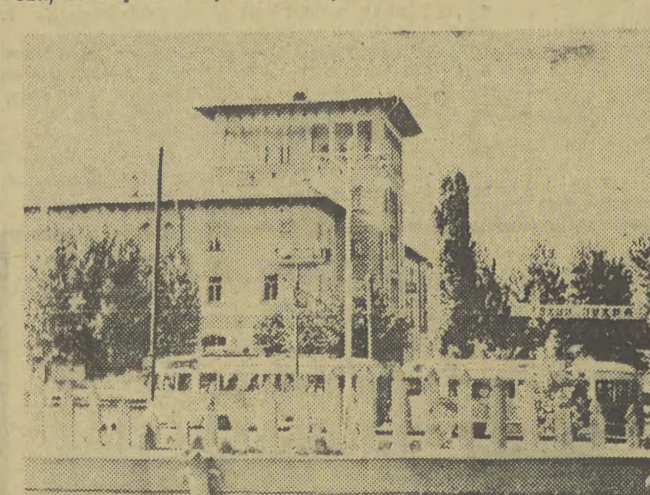
Uniwersytet w Caracas stał się poważnym czynnikiem politycznym w życiu Wenezueli, niemal natychmiast po obaleniu dyktatury Jimenez, w styczniu 1958 roku. W grudniu tego roku, na krótko przed wyborem w pierwszych demokratycznych wyborach Romulo Betancourta na prezydenta Wenezueli, uniwersytet otrzymał autonomię. Odtąd ani policja, ani wojsko nie wolno wkroczać na teren uniwersytecki. To sprawia, że na uniwersytecie zaczęła się koncentrować opozycja przeciwko polityce uległości wobec USA.

Autonomia stała się z czasem cierniem w oku władz. Rząd zdaje sobie jednak sprawę, że zniesienie jej byłoby hasłem do rewolty, która łatwo mogłaby zmieść reakcyjne władze.

Uniwersytet w Caracas ma swoje tradycje. Tutaj miała swój początek rewolta przeciwko dyktatorowi Gomezowi w roku 1928. Wówczas, w rewolucyjnej akcji studentów, wyróżnił się Romulo Betancourt, obecny prezydent kraju, który jednak — mimo nieśmiałych prób demokratyzacji życia — uległ reakcyjnym podstępom. Inny przywódca rewolty z 1928 roku, Villalba, stoi dziś na czele najsilniejszej partii opozycyjnej. Uniwersytet stał się centrum rozruchów w październiku i listopadzie 1960 r. Również z końcem ubiegłego roku, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych Wenezueli z Kubą i konferencji w Punta del Este, gdzie wenezuelski minister głosował za sankcjami przeciwko Kubic — na uniwersytecie wrzało.

Można sobie wyobrazić, na jaką drogę wkroczy polityka Wenezueli, gdy 16 000 gniewnych młodych ludzi z uniwersytetu w Caracas, w najbliższych latach wejdzie do służby publicznej! Wenezuela nie ma zbyt szerokiej warstwy inteligencji. Jest krajem słabo rozwiniętym. Dzisiejsza młodzież obiecuje, że pnie kraje na drogę postępu i niezależności. (JAP)

Słońce nad Taszkientem oślepia jaskrawością intensywnego blasku, choć południe dawno minęło. Na niebie nie widać ani śladu chmur. Dlatego wydaje się ono kipieć rozjarzonym światłem. Wystarczy jednak wejść choćby na chwilę w cień, aby odczuć różnicę temperatury. Po zachodzie — mimo że dzień był słoneczny — trudno nie sięgnąć po ciepły sweter albo płaszcz. Oto jeden z kontrastów, który łatwo zauważyć przybysz odbywający pierwszą wędrowkę po stolicy Uzbekkiej Republiki Radzieckiej — Taszkencie.



kontrasty inne, daleko głębsze i ciekawsze podsuwa dalsza, ściślejsza znajomość z tym miastem. Nazwa jego zna-

Z racji owej starej dzielnicy Taszkient zasługiwałby nie na nazwę „kamiennej wioski”, lecz miasta... gnilianego. Jeszcze po dzień ciągną się kilometrami krętych przesmyków wąskie, ciasne uliczki. Przybysz, który skręcił tutaj z pobliskiego bazaru, gdzie pachną szaszłyki i szumi gwar w czajchanach, może łatwo zabłąkać się w zakamarkach starej dzielnicy. Stanowi ona jedną z nielicznych istniejących resztek dawnego kupieckiego Taszkientu.

Alleluja pozostałościom dawnego Taszkientu coraz bliżej podchodził ofensywny rozmach nowego miasta. Egon Erwin Kisch, „szalejący reporter”, zwiadczał Taszkient w pierwszym okresie po zwycięstwie rewolucji, odmalował jego kontrastowy, dwubarwny obraz: „Barwa czerwona. Aby odrobić tę lukę, prawie wszystkie nowe budowle, których ta w szalonym tempie rosnąca stolica potrzebuje, wznosi się teraz na starym miejscu: fabryki, domy robotnicze, spółdzielnie, szkoły, kluby. Barwa szara”.

Dawni podróżnicy nie poznaliby nowego Taszkientu — Taszkientu naszych dni. Przeciętnie półtora tysiąca izb

nych za datowanych lat, znalazły miejsce w nowych osiedlach mieszkalnych, podobnie jak tradycyjne motywy zdobnicze. Ornamenty geometryczne lub roślinne stosowane są w architekturze taszkienckiej z uamiarem i ze smakiem. Przeniesione na inny grunt, w inny klimat i kolor, dają tutejsze rzybiły zapewne odmiennocią. Ale na tle wschodniego pejzażu, pod beczmurnym niebem i pod słońcem znacznie gorętszym niż w Europie środkowej, budzą uśmiech dla pomysłowości i smaku architektów, budujących nowy Taszkient.

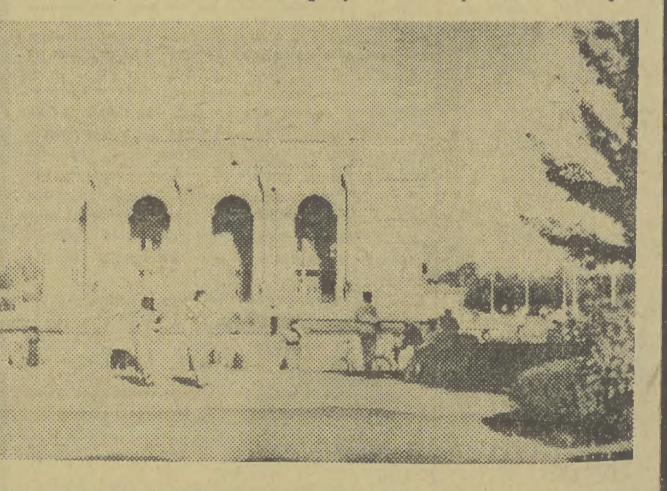
Inne oblicze stolicy radzieckiego Uzbekistanu poznajemy, zwiadczał Taszkient przemysłowy. Zaawa narodziła się licząca do coraz sprawliwszego mechanizowania, a przez to ulepszenia i usprawnienia zbioru oraz obróbki bawełny. Jako osobne zakłady — wytwarzające maszyny słuzące bawełnie — wyrosły zakłady „Tas-sielmasz”.

Pomostem między Taszkientem przemysłowym a Taszkientem naukowym są placówki takie, jak Instytut Jedwabnictwa — działający w ramach Uzbekkiej Akademii Nauk, jak Instytut mechanizacji rolnictwa i inne. Jeśli zaś mowa o Taszkencie — ośrodku, z którego promieniuje nauka i kultura na całą Republikę Uzbeką, podkreślić, że w mieście, które do lat rewolucji nie miało ani jednej wyższej uczelni, jest ich teraz 16, kształci się zaś na nich 40 tysięcy studentów. Prócz tego miasto posiada 33 szkoły o typie technikum i 152 szkoły ogólnokształcące, w tym 105 średnich,

W mieście prócz mnóstwa kin i klubów istnieje siedem teatrów. Dwa z nich — każdy dla odmiennych pówodów — zwracają uwagę przybysza. Teatr imienia Chamy nosi miano poety, który został ukamienowany przed trzydziestu laty za sprawą sfanatyzowanych mullahów podczas agitacji w Ferganie. Przemawiał do kobiet muzumalskich, nawoływał je do zrzucenia zasłon, do przeciwstawienia się tyranii szariatatu — mahometanśkiego kodeksu obyczajowego. Ale późnego nurtu walki o wyzwolenie społeczne i obyczajowe kobiet nie potrafiło skutecznie powstrzymać. Rzadko można dzisiaj napotkać niewiastę z twarzą odkrytą czarną, sztywną, wionianą zasłoną. Zaledwie jedną taką kobietę „starej daty” widzieliśmy w Samarkandzie i jedną jedyną — w Taszkencie. Jedną trzecią deputowanych stanowią kobiety.

Drugi teatr taszkiencki, godzien szczególnej uwagi, można podziwiać nawet wtedy, gdy nie odbywają się w nim żadne spektakle. Sale foyer są bowiem ozdobione wspaniałą, delikatną, jak najbardziej powiewna korona rzeźbą ornamentálną w alabastrze lub w gancza — specjalnie preparowanym gipsie. Ozdobiające bogactwo motywów i desen, znów geometrycznych i roślinnych przykrywa wzrok.

Taszkencie pisał kiedyś Egon Erwin Kisch, iż leży on na pograniczu dwóch światów — „między Mahometem a Marksem” i dwóch epok. Na lotnisku taszkienckim krzyżują się dalekie trasy. U skrzyżowania światowych dróg, na przełomie epok, rozrasta się jedno z największych miast Kraju Rad. Miasto, które swoim rozwojem wymownie świadczy o szerokiej perspektywach, jakie rozciąga przyszłość Azji Radzieckiej.



Monika Warneńska

ZSRR

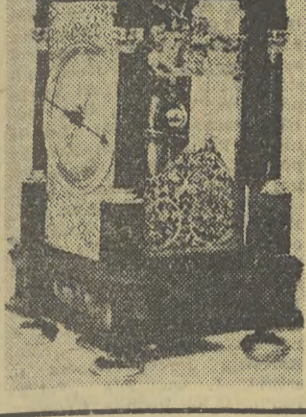
PRZECHADZKA po TASZKIENCIE

mieszkalnych przybywa rokrocznie. Czy to już wystarczy, aby zaspokoić potrzeby mieszkańców? Oczywiście nie. Ale to wystarczy, aby z roku na rok zmieniało się i przeobrażało oblicze miasta, aby ujawniały się w nim nowe rysy. Wyrastają nowe ulice i boki nowych mieszkalnych osiedli. Co stanowi charakterystyczne piętno ich architektury? Od pierwszego rzutu spojrzenia przykuwa / ona wzrok przybysza swą odmiennocią, oryginalnością detali, jaka odróżnia ją od nowych dzielnic mieszkalnych Moskwy, Mińska czy Kijowa. Odrębny klimat, a także swoiste od wieków ugruntowane tradycje i nauki codziennego życia — oto ważne względy, które kazaly budowniczym nowego Taszkientu szukać odpowiednich rozwiązań za planowaniu i kształtowaniu zarówno elewacji, jak wnętrza. Mieszkania, w których latem szuka się odrobiny chłodu i cienia podczas dokuczliwej opiekioty, upałów, muszą posiadać balkony w wykuszach. Płaskie dachy i osłonięte podwórza odgrywają tutaj rolę niezmiernie ważną. Te elementy architektury, uwzględniane w budowlach wznoszo-

nych za datowanych lat, znalazły miejsce w nowych osiedlach mieszkalnych, podobnie jak tradycyjne motywy zdobnicze. Ornamenty geometryczne lub roślinne stosowane są w architekturze taszkienckiej z uamiarem i ze smakiem. Przeniesione na inny grunt, w inny klimat i kolor, dają tutejsze rzybiły zapewne odmiennocią. Ale na tle wschodniego pejzażu, pod beczmurnym niebem i pod słońcem znacznie gorętszym niż w Europie środkowej, budzą uśmiech dla pomysłowości i smaku architektów, budujących nowy Taszkient.

ZBIERACZ POZYTYWEK

Wielu Polaków mieszka-jących na obczyźnie pasjo-nuje się w zaciszu domo-wym różnymi sprawami. W Buffalo mieszka Józef Da-widowicz, który zgroma-



Polacy TU i TAM

Żył to ciągu swego życia pokazywał zbiór pozytywek. Jest to jedyny tego rodzaju zbiór na świecie. Z za-wodu jest antykwaryatystą i konserwatorem zabytków sztuki.

SŁAWA KRAWCOWYCH
Na terenie Wielkiej Bry-tanii pracuje w zawodzie krawiectwa kilka tysięcy Polek, które słyną z dobre-go gustu. Niektóre posia-dają dyplomy wyższej szkoły krawieckiej w Lon-dynie lub w Paryżu. Wiele z nich pracuje chałupniczo dla wielkich magazynów mody.



masarskie różnią się zna-cznie smakiem i wyglą-dem od — polskich. Sporo przedsiębiorstw chętnie wyrabia według wędlin według polskich receptur. W To-ronto np. cieszą się wiel-kim powodzeniem polska wytwórnia wędlin „York Packing”. Duże powodze-nie mają także wśród miej-scowej Polonii wędliny z wytwórni Stanisława Pa-kułskiego, jednego z przed-wojennych, warszawskich „Braci Pakułskich”.

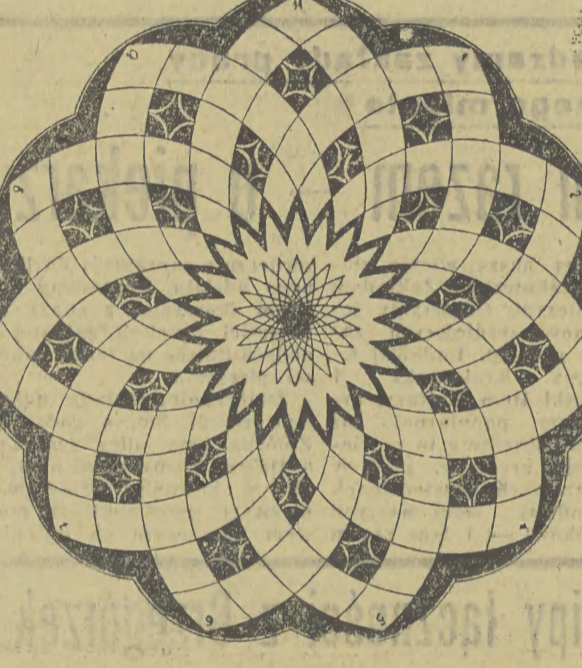
ROZETA

PROWOKACJE: 1. Imię Pika — znanego poety i działacza PPR w Krakowie, rozstrzelanego przez hitlerowców w 1942 roku, 2. rodzaj okienka na dachu, 3. człowiek pochodzący z tego samego kraju, 4. każdy owad, 5. wież o treści mroźnej, 6. postępek niespodziewany i dziwny, 7. na przykład przy-wóz cytryn, pomarańcz, bananów, 8. apel do społeczeństwa, 9. posiada wiedzę, choć nie chodził do szkoły, 10. słynny admirał angielski, zwycięzca nad flotą francuską pod Abukirem w r. 1798 i sprzymerzoną flotą francusko-hispańską pod Trafalgarem w r. 1805, 11. osoby towarzyszące.
LEWOSKRĘTNI: 1. imię meskie, 2. imię żeńskie, 3. rozpad ręki dla silnego wyrzucenia trzymanego przedmiotu, 4. uszczypliwą i mocno drwiącą sposob mówienia, 5. wyskok naruszający porządek publiczny, 6. cztery kółka pod nogą, 7. narzę-dzie do gotowania wody, 8. ściek wody gruntowej, lub ujście rzeki do morza, 9. metal szlachetny, najlepszy ze znanych przewodników ciepła i elektryczności, 10. poduszeczenie, pod-zępt, skłanianie do czegoś, 11. ogólne uznanie, pokłask wy-zajający zadowolenie, zachwyt, podziw.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 41 (12/18. III. 1962 r.)
POZIOMO: 1. Skawina, 7. popar, 12. toreró, 13. Kapota, 14. amant, 15. trepan, 16. doba, 18. All, 19. oda, 20. silos, 21. Spa, 22. Białona, 26. Krik, 28. ramol, 29. hen, 31. Ufa, 33. Maja, 34. namowa, 37. aparat, 39. Aryman, 40. narada, 41. kasak, 42. Matapan.
PIONOWO: 1. stado, 2. komodor, 3. araba, 4. wena, 5. Ira, 6. NOT, 7. parasol, 8. Opel, 9. popis, 10. ATA, 11. sanna, 13. KR (Kontrola Techniczna), 17. plama, 20. Sarawak, 21. fla, 22. oto, 24. plejada, 26. kanak, 27. kumys, 29. harap, 30. Natan, 32. Foma, 33. mars, 35. ara, 38. AN (Adam Naruszewicz), 37. ana, 39. pat.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 59, z dnia 10/11 III. 1962 nagrody książkowe otrzymują: I. Mokrzycki, Krynica, B. Bieruta, A. Wygrywańska, Kraków, Karłowicz 29/6, J. Siemieniec, Września, Armii Czerwonej 25, J. Turak, Kraków 14, Parkowa 8/1, M. Muszyńska, Stary Sącz, Staszka 3, J. Tatia, Ostrowsko 160, Cz. Grzybek, Jawiszowice 25, W. Ciepiela, Kraków, Grunwaldzka 20/1, J. Grądzki, Przecieszyn 238, A. Zając, Tarnów, Szpitalna bl. 8/16.

NAGRODY WYSŁAMY POCTĄ.
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 59, z dnia 10/11 III. 1962 nagrody wysłamy pocztą: I. Mokrzycki, Krynica, B. Bieruta, A. Wygrywańska, Kraków, Karłowicz 29/6, J. Siemieniec, Września, Armii Czerwonej 25, J. Turak, Kraków 14, Parkowa 8/1, M. Muszyńska, Stary Sącz, Staszka 3, J. Tatia, Ostrowsko 160, Cz. Grzybek, Jawiszowice 25, W. Ciepiela, Kraków, Grunwaldzka 20/1, J. Grądzki, Przecieszyn 238, A. Zając, Tarnów, Szpitalna bl. 8/16.



W tym kwadracie ukryte są liczne słowa i wyrażenia. Szukaj ich i zapisz. Wylosujemy nagrody.

Iga Grell OPOWIADANIE

Niedziela

Malgorzata zbudziła się z bólem głowy. Ubięrała się pośpiesznie. Z drżących dłoni wypadły jej poszczególne części garderoby. Niedobrze za mną — myślała ze smutkiem. Starzeje się. Jestem coraz bardziej słaba i nerwowa. Muszę się opamiętać. Muszę to zrobić dla mojej matki. Lzy napłynęły jej do zmęczonych bezsennością oczu. Podeszła do nocnej szafki i pogładziła zdjęcie córki, której rozszalała twarzyczka jaśniała poprzez lzy.

czy plówania paznokci, stwierdzała: — Robisz z uszczypliwego problemu man-o. Twoja praca, ani twoje obowiązki nie są cięższe, od obowiązków innych matek. — Z jaką ironią i zdenerwowa-niem strowałaś mnie za zniszczone ręce i włosy w nieladzie. Kiedy czasem nie mogłam milczeć i mówi-wałam ci o swoich niepokoj-ach o ciebie, krzyczałaś: — Stare kobiety powinny wyłączać z życia córki! Malgorzata z niepokojem rozejrzała się po mieszkaniu. Stwierdziwszy, że nie ma w nim nikogo, odcie-niła z ulgą. Jakże to szczęście, że nikt nie sły-szał. Co ona mówiła? Co się jej stało? Czego właści-wie chce od swojej córki? Przecież to rozumiała, że musi mieć własne życie.

Ogień wygasa. Malgorzata siedzi nieruchomo, wpatrzona w ulicę. Szarość o-tula przedmiotów. Ostro sygnał karetki pogotowia przerywa ciszę. Malgorzata podrywa się z miejsca. Na pewno coś się stało. Może jej? Tak. Malgorzata wie to już teraz na pewno. Musi zaraz, natych-miast tam iść, jak mogła tak długo czekać... Schody — kręcone, wy-sokie schody. Jakże daleko do ciebie córeczko. Malgorzata drętwymi palcami naciska dzwonek. Cisza. I wreszcie: — Pani do kogo? Malgorzata czuje ucisk w krtani. Jeśli dowie się teraz... — Czy zastałam panią Ewę? Jestem jej matką — dodaje niepewnie i jakby wstydliwie. — Pani Ewa wyjechała na wycieczkę. Wróci za tydzień. Malgorzata przymyka o-czy. Czuje odprężenie.

— Kochanie moje, dla-czego nie ma cię za mną? Dlaczego uciekłaś ode mnie? Wiem, tłumaczyłaś mi kiedyś, że musisz mieć własne życie. Własne sprawy, których ja stara i tak nigdy nie zrozumieję. Czy mogą być takie sprawy na świecie, których nie zrozumi-e matka? Dlaczego jesteś niesprawiedliwa?

Malgorzata kierowała te słowa, jakby widziała swą córkę na wprost siebie. Ca-łą jej dłoń ukrywała ur-dreją piwną teraz lawina.

Wojciech Kawiński

Spojrzenie człowieka

Ciemnie gorzki przypływ wiatru nieoznaczony nawet wulgiadą dolina ziemi jest jak martwa i nie dotknięta porą żadną.

Kamień na fall się kołysze i czerwień w nim rżną cizy nie można już usłyszeć, która dosięga zwolna dna.

Przy brzegu ryby pozostały, bo piach zasypał środek rzeki i tylko ptak przeleciał maty ku swoim lasom niedalekim.

A wiatr zatrzymał się nad drogą gdzie szron mintonych białiał w niebie nie było już nikogo choć jeszcze trwał i istniał świat.

ULICE KRAKOWA



Ignacy Domeyko

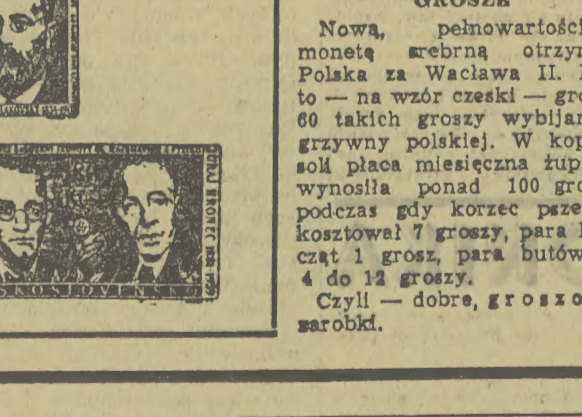
Urodził się dnia 31 VII 1802 r. w Niedzwiedcu, miejscowości położonej w Nowogrodzkiem. Po śmierci ojca wychowywał się u stryja, absolwenta sławnej Freiberskiej Szkoły Górniczej. Temu świadczą nie tylko opinie, lecz również kierunek zainteresowań, które z czasem prze-rodziły się w gorące zamiłowanie do nauk matematyczno-przyrodniczych. W 15 roku życia ukończył szkołę średnią w Szczuczynie Lidekim i rozpoczął studia wyższe na Wszechnicy Wileńskiej, która w owych latach przeżywała swój najświetniejszy okres rozwoju. Na podstawie pracy o zasadach rachunku różniczkowego uzyskał tam w 1823 r. tytuł magistra filozofii.

ZNACZKI

FRANCJA. Mimo że mistrzostwa świata w konkurencjach alpejskich w Chamonix nie doszły do skutku, poczta tego kraju wydała dwa okolicznościowe znaczki.
HISZPANIA. 5 znaczków składa się na serię wydaną z okazji 50 rocznicy hiszpańskiej poczty lotniczej.
ZSRR. 125-lecie śmierci Aleksandra Puszkina uczela poczta Kraju Rad znacznikiem wartości 4 kop. z podobizną poety. Znaczek ten zainaugurował emisję roku 1962. W roku ub. poczta ZSRR wydała w sumie 142 znaczki opłaty i okolicznościowe.
ANGOLA. 16 znaczków liczy seria, przedstawiająca głowy kobiet, z różnych prowincji tego kraju.
USA. Oryginalny temat: kwiatnice kaktusy podczas pełni księżyca ukazano na znaczku wprowadzo-nym do obiegu w 50 rocznicę istnienia stanu Arizona.
CSRS. 26 lutego poczta Czechosłowacji wprowadziła do obiegu 7 znaczków poświęconych kultu-ralnym rocznicom, przypadającym na rok bież. Na znaczkach widnieją postacie wybitnych czeskich uczo-nych i działaczy kulturalnych a między innymi au-torka „Babuni” Bożena Němcova (1820 — 1862). Wszystkie znaczki projektował zmarły niedawno prof. dr Max Švabinský. (zg)

Skarbczyk TYSIĄCLECIA

W tym kwadracie ukryte są liczne słowa i wyrażenia. Szukaj ich i zapisz. Wylosujemy nagrody.



ULICE KRAKOWA

Urodził się dnia 31 VII 1802 r. w Niedzwiedcu, miejscowości położonej w Nowogrodzkiem. Po śmierci ojca wychowywał się u stryja, absolwenta sławnej Freiberskiej Szkoły Górniczej. Temu świadczą nie tylko opinie, lecz również kierunek zainteresowań, które z czasem prze-rodziły się w gorące zamiłowanie do nauk matematyczno-przyrodniczych. W 15 roku życia ukończył szkołę średnią w Szczuczynie Lidekim i rozpoczął studia wyższe na Wszechnicy Wileńskiej, która w owych latach przeżywała swój najświetniejszy okres rozwoju. Na podstawie pracy o zasadach rachunku różniczkowego uzyskał tam w 1823 r. tytuł magistra filozofii.

PRZETARGI

Krakowska Spółdzielnia Cukrownicza w Krakowie, ul. Dominikańska 3
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie drobnych robót remontowo-murarskich i malarsko-lakierowniczych w 10 za-łóżkach na terenie miasta Krakowa.
Termin wykonania od dnia 14 maja do 20 września 1962 r.
Oferty mogą składać przedsiębiorstwa pań-stwowe, spółdzielcze i prywatne — do dnia 20 kwietnia 1962 r.
Blizszych informacji udziela Dział Inwesty-cji, tel. 226-61, od godz. 7 do 10.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 kwietnia br., o godz. 10, w biurze Spółdzielni przy ul. Dominikańskiej 3.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowol-nego wyboru oferenta. K-2354

Zakłady Drzewne Przemysłu Muzycznego w Jordanowie
OGŁASZAJĄ PRZETARG OGRANICZONY
na wykonanie w 1962 r. z materiałów wyko-nawców instalacji siły i światła w budynkach produkcyjnych we posiadanej dokumentacji.
Termin wykonania robót przewiduje się do 31 października 1962 r.
Oferty w załakowanych kopertach z napli-sem „Oferta” należy kierować na adres Za-łakłady Drzewne Przemysłu Muzycznego w Jordanowie.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 kwietnia 1962 r. w biurze ZDPM.
W przetargu mogą brać udział przedsię-biorstwa państwowe i spółdzielcze.
Zakłady Drzewne Przemysłu Muzycznego zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-2186

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Zetbewu” Kraków, ul. Łokietka 25
ogłasza, że
SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO
następujące środki transportowe:

- 1. przyczepa 3-P, nr rej. K-0650 — cena wywoławcza 5.250 zł,
2. przyczepa 3-P, nr rej. K-0876 — cena wywoławcza 5.250 zł,
3. przyczepa 3-P, nr rej. K-0278 — cena wywoławcza 4.500 zł,
4. przyczepa 3-P, nr rej. K-0877 — cena wywoławcza 4.500 zł,
5. ciągnik „Ursus”, nr rej. KS-2226 — cena wywoławcza 16.000 zł,
6. ciągnik „Ursus”, nr rej. KS-2211 — cena wywoławcza 12.000 zł,
7. ciągnik „Ursus”, nr rej. KS-2225 — cena wywoławcza 20.000 zł,
8. ciągnik „Ursus”, nr rej. KS-2149 — cena wywoławcza 10.000 zł,
9. ciągnik „Ursus”, nr rej. KS-5406 — cena wywoławcza 6.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 9 kwietnia br., o godz. 8 w Bazie Sprzętu KPBO „Zetbewu” Kraków-Kobierzyn (dojazd tramwajem nr 19, 11, 10 i 8 i autobusem nr 106) tel. 228-94, 583-48 — wg zasad ustalonych Zarządzeniem Mini-stral Komunikacji z dnia 1 VIII 1960 r. (Moni-tor Polski 69/60, poz. 315).
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-łania należy wpłacić co najmniej w przeddzień przetargu w kasie Przedsiębiorstwa.
Przyczepy i ciągniki można oglądać w dniach pracy, w godz. od 8 do 13, w Bazie Sprzętu.
Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo ewentualnego przesunięcia terminu przetar-gu. K-2271

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO do pracy samodzielnej, z wykształceniem wyższym i 2 lata-mi praktyki lub średnim i 5 latami praktyki — przyma natychmiast do pracy w Warsztacie Szkolne Technikum Mechaniczno-Elektrycz-nego w Chrzanowie, ul. Podwale 3a.
INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLA-NYCH z uprawnieniami i praktyką — przyma Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego „Zetbewu” — Kraków, Al. Słowackiego 39. — Dział Zatrudnienia. Wyna-grodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K-2230

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH oraz CZŁONKA KORPU-SU TECHNICZNEGO POZARNICTWA w stopniu ogólnistraj (podofloera) — na stano-wisko kierownika ochrony przeciwpożarowej — zatrudnia Zakłady Opakowań Błasznanych „Artigraph” w Krakowie, ul. Prądnicza nr 65. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. — Uposa-żenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. K-2338

INŻYNIERA BUDOWLANEGO lub TECHNI-KA z długoletnią praktyką — na stanowisko zastępcy dyrektora w Miejskim Przedsię-biorstwie Gospodarki Komunalnej w Skawinie — przyma Prezydium Miejskiej Rady Narodo-wej w Skawinie. — Warunki pracy i płacy do-omówienia w Prezydium MRN Skawina, Ry-niek 1. K-2263

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Mello-racyjnych w Legnicy, ul. Bol. Chrobrego 13 — tel. 34-63 — przyma do pracy natychmiast 100 ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifiko-wanych w wieku ponad 18 lat, do robót melioracyjnych w akordzie. — Robotnikom przysługuje bezpłatna kwatery, ubranie i obuwie robocze. — Przy budowach istnieją sto-lówki robotnicze. K-2168

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, INŻYNIERÓW SANITARNYCH, TECHNIKÓW MECHANI-KÓW, TECHNIKÓW SANITARNYCH, 2 ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH, ELEK-TRYKA SAMOCHODOWEGO, 2 OPERATO-RÓW DZWIĘGU Z.B.-45, OPERATORA DZWI-ĘGU „PAZDZIERNIK”, przyma natychmiast: Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe” Budowy Nowej Huty — Kombinat — barak nr 36 (dojazd tramwajem nr 5). K-2411

Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 8 „Wal-owonia” Przedsiębiorstwa Przemysłowego Bu-dowy Huty im. Lenina, zatrudni natychmiast 70 ROBOTNIKÓW przy robotach ziemno-be-tonowych, 25 CIEŚLI, 5 ELEKTRYKÓW — wymaga przymajmniej 3 grupa BHP — oraz 5 OPERATORÓW sprzętu lekkiego. — Podej-mują pracę mają zapewnienie bezpłatne za-kuwaterowanie, odzież ochronna, możliwość uczęszczania do szkoły podstawowej lub za-wodowej. Nadto Zarząd dopłaca po 2 zł do obiadów i po 1.50 zł do śniadań i kolacji. — Robotnikom ziemno-be-tonowym i cieśliskim zapewnia się pracę w akordzie zwykłym lub umownym. Zgłaszający się do pracy powinni być wymeldowani na pobyt okresowy do No-wej Huty-Pleszowa, mieć ukończone 18 lat i oraz posiadać przy sobie dowód osobisty, kła-szczkę wojskową, ostatnie świadectwo szkol-ne. Dojazd tramwajem nr 5 z Ronda w Kra-kowie — do przedostatniego przystanku. K-2212

UWAGA MIESZKANCY

DZIELNICY ZWIERZYNIC, ŁÓBZOWA i BRONOWICI
Dobry odbiór programu telewizyjnego
ZAPEWNI WAM KUPNO TELEWIZORA
w specjalistycznym sklepie ZURT w KRAKOWIE



Telewizor tam kupiony zostanie na miej-scu wypróbowany, przebadany, a naby-wca dokładnie pouczony o sposobie jego obsługi.

KIEROWCÓW z I, II i III kategorią prawa jazdy — zatrudni natychmiast w Oddziale Oświeceni i placówkach terenowych w Dąbro-wie Narodowej i Wadowicach — Wojewódz-kie Przedsiębiorstwo Państwowe Komunikacji Samochodowej — Kraków, Oddział w Oświęcimiu. — W Dąbrowie Narodowej Ist-nienie możliwość zakwaterowania pracowników zamieszkałych w hotelu robotniczym. — Wynagrodzenie wg zasad przewidzianych Układem Zbiorowym Pracy dla pracowników PKS. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr Oddziału — Oświęcim, ul. Wędrów Oświęcimia, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. od 8 do 13. K-2309

PODOFICERA ZAWODOWEGO STRAŻY PO-ŻARNEJ — zatrudni natychmiast na stanowi-sku komendanta straży przeciwpożarowej — Dyrekcja Oddziału PKS w Oświęcimiu. Waru-unki pracy i wynagrodzenia do omówienia osobście w Sekcji Kadr Oddziału — Oświę-cim, ul. Wędrów Oświęcimia, codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 8 do 13. K-2307

Pilnie poszukujemy: EKONOMISTÓW z wyż-szym wykształceniem, na stanowisko z-cy kle-rownika Działu Zatrudnienia i Płac oraz z-cy kierownika planowania, INŻYNIERA BU-DOWLANEGO na stanowisko starszego ins-pektora nadzoru w Dziale Inwestycji, INŻY-NIERA lub TECHNIKA ELEKTRYKA na stanowisko głównego energetyka. — Wyma-gane wysokie kwalifikacje zawodowe oraz kilka lat praktyki zawodowej. — Warunki pracy i uposażenia — do omówienia na miejscu. — Zgłoszenia pisemne i osobiste należy kiero-wać na adres: Przedsiębiorstwo Budowlane i Montaże Przemysłu Szkłarskiego „Szkło-budowa” — Jarosławiec K. Olkusz. K-2231

INŻYNIERA MECHANIKA z dłuższą prakty-ką — na stanowisko głównego mechanika oraz INŻYNIERA lub TECHNIKA — na stanowisko energetyka — zatrudni natychmiast Wytwórnia Podkładów Strunobetonowych „Bo-gumilowice” w Bogumilowicach koło Tarno-wa. — Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K-2247

Na stanowiska projektantów, starszych asy-stentów i asystentów projektanta — przyma natychmiast Krakowskie Biuro Projektów Bu-downictwa Przemysłowego: 5 INŻYNIERÓW KONSTRUKTORÓW (stal-ibel), 1 MGR INŻ. ARCHITEKTA z uprawnieniami,

2 INŻYNIERÓW INSTALATORÓW, 1 INŻYNIERA ELEKTRYKA, 1 TECHNIKA BUDOWLANEGO, 1 TECHNIKA ELEKTRYKA, 2 KALKULATORÓW — oraz 1 MASZYNISTĘ TECHNICZNA. Zgłoszenia przyjmuje komórka zatrudnienia, Kraków, ul. Włopolce 17, parter, pokój nr 5, telefon 254-20. K-2358

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLA-NYCH w miarę możliwości z uprawnieniami budowlanymi i długoletnią praktyką w bu-downictwie oraz pracowników fizycznych w zawodach budowlanych, jak: MURARZE, TYNKARZE, BETONIARZE, ZBRÓJARZE, CIEŚLE, DEKARZE itp. — przyma natych-miast do pracy nowo utworzone Przedsię-biorstwo Budownictwa Terenowego w Dąbro-wie Tarnowskiej. — Pracownicy o wysokich kwa-lifikacjach mają możliwość otrzymania w przyszłości mieszkań. — Reflektuje się jed-ynie na pracowników wysoko kwalifikowanych. Zgłoszenia i informacje przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego w Dąbrowie Tarnowskiej, ul. Grunwaldzka nr 13. K-2202

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Elewa-cyjno-Budowlanych — Kraków 28, ul. Kołomy-zowska 12 — zatrudni: 1) KIEROWNIKA DZIAŁU ORGANIZACYJ-NEGO — posiadającego kilkuletnią prakty-kę w budownictwie oraz znajomości za-gadnień administracyjno-organizacyjnych, 2) 3 EKONOMISTÓW wysoko kwalifiko-wanych do spraw planowania i sprawozda-wczości w działach planowania oraz zatrud-nienia i plac, 3) PRAWNIKA lub EKONOMISTĘ z wyż-szym wykształceniem do prowadzenia spraw umów i zleceń, 4) INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z prakty-ką w wykonawstwie (pożądane uprawn-ienia budowlane) — na stanowiska kie-rowników budów, 5) STAŻYSTÓW — INŻYNIERÓW BUDOW-LANYCH, 6) ST. INSPEKTORA DO SPRAW BHP — wymagane wykształcenie techniczne o kie-runku budowlanym oraz świadectwa uprawniające do pełnienia tej funkcji, 7) TECHNIKÓW BUDOWLANYCH — na stano-wiska st. techników budów. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pra-cy w Budownictwie. — Zgłoszenia pisemne z życiorysem lub osobiste — przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac KPBE-B. K-2313

